Nr 90. Kraków, Poniedziałek 24 Lutego 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Rozstrzygająca chwila.

Plenum pruskiej Izby panów rozpocznie drugie czytanie ustawy o wywłaszczeniu Polaków pojutrze, dnia 26 b. m. W dniu tym, względnie w dniach następnych, los tej ustawy ostatecznie więc rozstrzygnąć się musi.

„Iskrą nadziei" dla ludności polskiej nazwaliśmy przed tygodniem uchwały, powzięte w sprawie tej ustawy przez komisyę rzeczonej Izby, mianowicie owe postanowienia, wykluczające od ekspropryacyi polskie dobra odziedziczone, względnie pozostające w rękach obecnych właścicieli, co najmniej od lat dziesięciu. Hakatystyczna prasa innego wprawdzie była zdania. Oburzała się ona ogromnie na te uchwały komisyi, mniemała atoli, że bynajmniej jeszcze nie należy z nich wnosić, iż takiesamo stanowisko zajmie w tej sprawie plenum Izby. W pruskiej Izbie panów bowiem nie wybiera się członków komisyi według klucza liczebnej siły stronnictw, bardzo zresztą niewyraźnie w tem ciele prawodawczem ugrupowanych, lecz według ich uzdolnienia do danej sprawy; zatem i w tym wypadku skład komisyi nie odpowiada ściśle partyjnemu składowi pełnej Izby i już z tego powodu uchwały komisyi mogą być przez plenum zupełnie odrzucone. Tak pocieszała się prasa hakatystyczna i wobec tego też owa iskierka nadziei była aż nazbyt wątłą i słabą.

Obecnie nadchodzą z Berlina wieści, z których wynika, iż rząd pruski ogromny wprost wywiera nacisk na członków Izby panów, aby ich skłonić do odrzucenia owych uchwał komisyi i do przyjęcia ustawy ekspropryacyjnej w formie, nadanej jej w Izbie poselskiej. Z drugiej atoli strony dowiadujemy się teraz także o treści sprawozdania, ułożonego przez komisyę Izby panów, a treść to jego rodzaju, że gdyby zyskała aprobatę większości plenum Izby, z konieczności musiałaby wywołać zatarg między Izbą a rządem.

Według sprawozdania tego, rząd operował podczas obrad komisyi następującemi argumentami. Fundusze komisyi kolonizacyjnej starczą na utrzymanie jej działalności już tylko najwyżej na dwa lata. Gdyby więc obecna nowa ustawa nie została uchwaloną, komisya po dwóch latach zmuszonąby była zastanowić swoją działalność. To zaś z konieczności spowoduje ogólny spadek cen ziemi — a z tego znów skorzysta żywioł polski, gdyż hurmem nabywać będzie obniżone w cenie dobra niemieckie. A zatem następstwem odrzucenia ustawy ekspropryacyjnej będzie tryumf polskości, a klęska niemczyzny.

Pruski minister rolnictwa, Arnim, starał się nadto uspokoić obawy członków Izby panów zapewnieniem, że rząd pruski tylko tak długo będzie korzystał z prawa wywłaszczenia i kolonizacyi, dopóki nie zrównoważy zupełnie żywiołu niemieckiego z polskim w zaborze pruskim pod względem liczebnym. Potem pruska komisya kolonizacyjna wogóle przestanie działać.

Lecz i te argumenty nie zdołały zmienić zapatrywań członków komisyi Izby panów. Zredagowane, już obecnie jej sprawozdanie zawiera ostrą krytykę całej antipolskiej polityki rządu. Polityka ta — zdaniem komisyi, jest błędną i chybioną i obecnie też zupełnego doznała fiaska. I rezultaty ustawy ekspropryacyjnej nie będą odpowiadały ogromnym ofiarom moralnym i materyalnym, jakie poniesie dla nich państwo. Spotęguje ona jedynie fanatyzm narodowy Polaków i sprawi, że żywioł polski, wyparty ze swoich dzielnic, zaleje sąsiednie dzielnice niemieckie. Izba zaś już z tej przyczyny nie może dopuścić do takiego naruszenia zasady prywatnej własności, ponieważ sama opiera się na zasadzie własności ziemskiej, sama więc podkopałaby podstawę swego bytu.

Sądząc z tych argumentów, opozycya przeciwko nowej ustawie w Izbie panów musi być rzeczywiście bardzo silną i kto wie, czy obrady w plenum nie zgotują rządowi i hakacie bolesnej niespodzianki. To też dziś już grożą półurzędowe dzienniki, że Izba panów przez taką uchwałę, zmusiłaby ks. Bülowa do natychmiastowego podania się do dymisyi.

Niemiecka polityka w Austryi.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 23 lutego.

Rusini wdzięczą się zawsze do Niemców, u nich szukają opieki i ochrony przed rzekomemi krzywdami Polaków. W sprawie uniwersytetu ruskiego w Galicyi udali się do nich o pomoc, pomimo, że Polacy nigdy im prawa do żądania własnej szkoły wyższej nie odmawiali i bronili tylko swojego uniwersytetu, swojego stanu posiadania. O poczuciu sprawiedliwości Niemców mogą się Rusini przekonać z walk, jakie Czesi staczają o uniwersytet na Morawach. Ale także zachowanie się Niemców w sprawie założenia uniwersytetu lub choćby jednego fakultetu włoskiego w Austryi, jest nadzwyczaj pouczające. Niemcy, tak dumni ze swojej kultury, odmawiają jej innym narodom i utrudniają, a gdzie mogą, uniemożliwiają im tworzenie własnych zakładów naukowych. Ileż to lat walki trzeba było o gimnazyum polskie na Śląsku, a świeżo o seminaryum nauczycielskie! Z winy Niemców w Austryi walki czy to o gimnazya, czy o szkoły wyższe w Austryi, nigdy nie ustają. Przed paru dniami nie wstydzili się nawet studenci niemieccy wysłać deputacyi do ministra oświaty, aby „zaprotestować" przeciwko założeniu uniwersytetu włoskiego w Austryi wogóle, motywując swoje stanowisko między innemi także tem, że Włosi nie płacą tyle podatków, aby mieli prawo żądać własnej wszechnicy. — Jest to charakterystyczny objaw sposobu myślenia młodzieży niemieckiej!

Na ten argument Włosi oświadczyli, że gotowi są z własnych funduszów uniwersytet utrzymać, jeżeli tylko założony będzie w Tryeście. W tym celuzłożono już przeszło milion koron i rok rocznie gmina miasta Tryestu i inne przeznaczają kilkadziesiąt tysięcy koron na fundusz uniwersytecki. I tak n. p. Trydent daje 50.000 koron rocznie. Studenci niemieccy mogą więc być spokojni, Włosi nie apelują więc do ich kieszeni.

Polityka rządu i Niemców austryackich wobec Włochów przypomina poniekąd postępowanie Prus wobec Polaków. W takiem mieście, jak Tryest, niema n. p. państwowego gimnazyum włoskiego, natomiast utrzymuje państwo w okolicach włoskich na Pobrzeżu i w Tyrolu południowym państwowe szkoły ludowe i freblówki niemieckie, wyposażone nadzwyczaj hojnie. Nauczycielka takiej freblówki niemieckiej pobiera rocznie około 2400 koron. W szkołach ludowych niemieckich otrzymują dzieci bezpłatnie książki, podarunki na gwiazdkę i t. d. Naturalnie wielu Włochów posyła swoje dzieci do tych szkół, ale patryoci niemieccy w nich się nie wychowują. Jest to przestarzała polityka, o której bezcelowości rząd i Niemcy mogli się przekonać z doświadczeń, poczynionych w Galicyi, gdzie przecież także próbowano germanizować i w powyższy sposób zakładać hodowlę „patryotów austryackich". Świadczą o tem jeszcze niektóre tego rodzaju zabytki, jak gimnazyum niemieckie we Lwowie, a do niedawna i w Brodach.

W Trydencie istnieją dwa gimnazya państwowe, jedno włoskie i jedno niemieckie. Włoskie gimnazyum jest przepełnione, niemieckie zaś liczy zaledwie razem 120 uczniów, rekrutujących się przeważnie z młodzieńców, którzy w innych gimnazyach w Tyrolu nie mieli szczęścia i egzaminów tam zdawać nie mogli... Takie sztuczne hodowanie patryotyzmu i próby przeszczepiania niemczyzny tam, gdzie ona niema warunków rozwoju, nigdy do celu nie doprowadzą i wywołują tylko tem większe rozgoryczenie. Nie ograniczenie praw, ale ich przyznanie i umożliwienie korzystania z nich stwarza ludność zadowoloną i przywiązaną do państwa, w którem ona żyje.

Pomimo licznych doświadczeń, Niemcy austryaccy dalecy są jeszcze od uznania tej maksymy, chociaż rząd od czasu do czasu okazuje już pewną skłonność do ustępstw i wymawia się tylko „obawą" przed Niemcami. Skutki tej polityki są znane. Z powodu walk narodowościowych państwo nie rozwija się tak, jakby powinno i nawet jakby mogło, ludność zużywa swoje siły i talenty na te walki i nie może się oddawać spokojnej pracy ekonomicznej. Jak bardzo prace parlamentarne na tem cierpią — również wiadomo.

Od dwóch tygodni komisya budżetowa zajmuje się t. zw. „niepolitycznemi pozycyami", ponieważ do obrad nad budżetem oświaty i sprawiedliwości przystąpić nie można. Spodziewają się, że po wyborach do Sejmu czeskiego z miast, które się odbędą dnia 27 lutego, będzie to możliwem, i posłowie, nieskrępowani względami na wyborców, bardziej skłonnymi się okażą do ustępstw. Być może, ale będzie to znowu tylko załatwieniem powierzchownem, chwilowem, przed obradami w plenum Izby trudności się ponowią. Austryacka polityka żyje tylko z dnia na dzień.

Sz.

Z ruchu wyborczego.

Jutro odbędą się w kraju naszym wybory do Sejmu z kuryi wiejskiej. Poniżej zamieszczony wykaz okręgów i kandydatów z tej kuryi, pozwala już dzisiaj na pewne stawiać pewne wnioski o wyniku jutrzejszych wyborów. Sygnaturą ich będzie bardzo znaczna liczba mandatów ruskich i ludowych. — Wedle przybliżonych obliczeń, Rusini wejdą obecnie do Sejmu w liczbie 25 do 30 posłów (wraz z wirylistami); Polskie stronnictwo ludowe zdobędzie prawdopodobnie około 18 mandatów. To zwiększenie liczby posłów ludowych i ruskich nada nową, wybitną, polityczną cechę nowemu Sejmowi.

We Lwowie wytworzyły się bardzo poważne antagonizmy między miejscowym komitetem Polskiego Stronnictwa demokratycznego a komitetem stronnictwa narodowo-demokratycznego. Walka rozpoczęła się od chwili, gdy narodowi demokraci wystąpili, przed kilku tygodniami, z listą czterech kandydatów własnych (Głąbiński, Battaglia, Adam, German), pozostawiając dwa mandaty wolne dla prezydenta miasta i dla przedstawiciela ludności żydowskiej. — Walka zaostrzyła się z powodu namiętnego tonu polemicznego, jaki odezwał się z organu narodowych demokratów — a potem ze wszystkich innych dzienników. Kropką nad „i" tej polemiki był artykuł sobotniego „Słowa Polskiego" pod tytułem „Urna, czy śmietnik", który do pewnego stopnia był odpowiedzią na ataki, jakie posła Głąbińskiego spotkały na zgromadzeniu w „Gwieździe". Ostatnie dzienniki lwowskie, występujące przeciw liście kandydatów narodowo-demokratycznych, skonstatowały zachwianie się kandydatury p. Głąbińskiego, którą dotąd za najpewniejszą ze wszystkich uważano.

Niezależnie zaś od listy komitetu mieszczańskiego (Ciuchciński, Głąbiński, Grek, Loewenstein i Neumann) wystąpił w sobotę, jak nam wczorajsze depesze doniosły, lwowski komitet Polskiego Stronnictwa demokratycznego, z własną listą pięciu kandydatów, na której zamieszczono pp.: Rutowskiego, Loewensteina, Greka, Ciuchcińskiego i Neumanna.

W obu ostatnich listach komitetu mieszczańskiego i P. S. D., uderza przedewszystkiem zamieszczenie kandydata ludowców, dra Greka, przez co listom tym odjęto charakter Unii demokratycznej. Wprost niezrozumiałą też dla nas jest rzeczą, dla czego na liście komitetu mieszczańskiego pominięto nazwisko tak zasłużonego i wytrawnego parlamentarzysty, jak p. Tadeusz Rutowski, który nadto jest pierwszym wiceprezydentem miasta.

Do sporów tych, przybierających na gruncie lwowskim coraz ostrzejsze formy, nie chcemy się przyczyniać, zważywszy, że pragnęliśmy, aby w stolicy kraju uszanowano zasadę Unii stronnictw demokratycznych. Nie chcemy więc dolewać oliwy do ognia wyborczego, jaki objął oba stronnictwa demokratyczne we Lwowie.

A jakkolwiek szczerze życzliwi jesteśmy Polskiemu stronnictwu demokratycznemu, i z przyjemnością patrzymy na wzmożoną jego w mieście Lwowie działalność, przecież w intencyach naszych leżałaby taka koordynacya jego z komitetem narodowej demokracyi, aby oba te stronnictwa, ze względu na uznane przez ich zarządy zasady Unii, walki wyborczej ze sobą staczać nie potrzebowały.

Proszeni też jesteśmy o zamieszczenie uwagi, że lista kandydatów lwowskiego komitetu P. Stron. Demokrat., ogłoszona przez nas wczoraj, ma cechę lokalną i nie jest następstwem uchwały Rady naczelnej tego stronnictwa, która stoi na stanowisku Unii stronnictw demokratycznych.

Jutrzejsze wybory.

Jutro odbędą się pierwsze wybory do Sejmu, mianowicie z kuryi gmin wiejskich. Do walki o 74 mandatów poselskich staje 191 kandydatów, których wymieniamy poniżej, znacząc ich przynależność partyjną literami: *k* (konserwatysta), *d* (demokrata), *nd* (narod. demokrata), *l* (ludowiec), *c* (centrowiec), *Stoj* (przedstawiciel partyi ks. Stojałowskiego), *ukr* (ukrainiec), *m* (moskalofil), *r* (radykał ruski), *rs* (ruski socyalista).

1. Biała: dr Łazarski (d), Gałuszka (l), Kramarczyk (dziki), ks. Stojałowski, dyrektor szkoły Poniński (c).
2. Bochnia: prof. Górski (k), Jaworski (Stoj), Fiedler (nd).
3. Bóbrka: Stan. hr. Mycielski (k), Cegielski (ukr), Sztogryn (m).
4. Bohorodczany: dr Kiynicki (m), dr Nowakowski (rs).
5. Borszczów: Czarkowski-Golejewski (k), Hładysz (m), dr Sawczak (ukr).
6. Brody: dr Dudykiewicz (m), inż. Kornella (ukr).
7. Brzesko: dr Bernadzikowski (l).
8. Brzeżany: Staruch (ukr), Grendzioła (m), prof. Wygoda (l).
9. Brzozów: Zdzisław Skrzyński (k), ks. Wesoliński (c).
10. Buczacz: dr Daniłowicz (r), Geciow (m), hr. Stan. Henryk Badeni (k).
11. Chrzanów: namiestnik Potocki (k), Stohandel (na własną rękę).
12. Cieszanów: ks. Kołtuniak (ukr), Podhorecki (m), Jampolski (l), starosta Chrząszczewski.
13. Czortków: dr Horbaczewski (ukr), Marczak (m), dr Nawarski (l), Artur Cielecki (k).
14. Dąbrowa: Jakób Bojko (l).
15. Dobromil: dr Czajkowski (k), dyr. Cegliński (ukr), Nezdropa (m).
16. Dolina: Stefan Cipser (nd), ks. Bohaczewski (ukr), Dorożyński (m).
17. Drohobycz: hr. Franciszek Zamoyski (k), Oleksowski (ukr), i dr Siokało (r).
18. Gorlice: Aleks. Mordawski (l), Cieślak (m).
19. Gródek: Br. Brunicki (k), ks. Folis (ukr). Iwan Rasin (m).
20. Grybów: Jan Cieluch (l), Drozdziak (m).
21. Horedenka: Ant. Theodorowicz (k), Rachulak (ukr), Tad. Chłopecki (m).
22. Husiatyn: Hr. Adam Gołuchowski (k), Iwan Kiweluk (ukr), Iwan Dołhopolski (m).
23. Jarosław: Ks. Witołd Czartoryski (k), Jan Marciuczak (nd), Piotr Nowakowski (ukr), Wasyl Bibus (m) i Jakubik (Stoj).
24. Jasło: Dr Stefczyk (lud) i Drewniak (Stoj).
25. Jaworów: Hr. Jan Szeptycki (k), Zabajkiewicz (ukr) i ks. Hodowka (m).
26. Kałusz: Dr Wurst (d), dr Kurowiec (ukr) i Konyk (m).
27. Kamionka: Hr. Stan. Badeni (k), Milkiewicz (m), Szebiec (ukr).
28. Kolbuszowa: Hr. Janusz Tyszkiewicz (k), Ciepielowski (Stoj).
29. Kołomyja: Lauruk (rad), Myroniuk (m).
30. Kossów: Sołomijczuk (rad), Tracz (r),
31. Kraków: Ptak (l), ks. Szponder (c).
32. Krosno: Jan Stapiński (l).
33. Limanowa: Orzeł (l), Marszałowicz (c).
34. Lisko: Ant. Staruch (ukr).
35. Lwów: Teof. Merunowicz (d), Maślanka (nd), Wąsowicz (l), dr Ozarkiewicz (ukr), Chymka (m).
36. Łańcut: B. Zardecki (d), Wojc. Marek (l).
37. Mielec: A. Kędzior (l).
38. Mościska: Stan. hr. Stadnicki (k), Skwarek (ukr).
39. Myślenice: Józef Rusin (l), Stan. Syc (centr.).
40. Nadwórna: ks. Mandyczewski (m), Sandulad (rad).
41. Nisko: Kostheim (k), Jan Bis (l), Wal Całka (nd).
42. N. Sącz: Myjak (l), Jan Potoczek, Stan. Potoczek (centr) i Hromosiak (m).
43 N. Targ: dr Bednarski (d) Franc. Gut (l) i p. Lgocki (k).
44. Pilzno: Ad. Krężel (l).
45. Podhajce: Jul. Garlicki (nd), Sodomora (ukr) i Kostecki (m).
46. Przemyśl: ks. Wład. Sapieha (k), dyr. Cepliński (ukr), Fedyk ( ).
47. Przemyślany: Roman hr. Potocki (k), Singalewicz (ukr) i ks. Karmelita (m).
48. Rawa: ks. Kołpaczewicz (m), Sołodnicha (ukr).
49. Rohatyn: Klem. hr. Dzieduszycki (k), dr Konst. Lewicki (ukr) i Ant. Biłohołowski (m).
50. Ropczyce: M. Jedynak (l).
51. Rudki: hr. Aleks. Skarbek (kons), ks. Onyszkiewicz (ukr) i I Cioroch (m).
52. Rzeszów: Jan Wasung (l) i Szajer (Stoj).
53. Sambor: F. Sozański (k), I. Mychaś (ukr), Połechaty (m).
54. Sanok: Tadeusz Wrześniewski (nd), ks. P[illegible]lański (m).
55. Śniatyn: Stefan Moysa (k), Cyryl Trylowski (rad).
56. Stanisławów: Huryk (ukr) i ks. Winnicki (m).
57. Skałat: Hr. Piniński (k), Gissowski (m) i Zadorożny (ukr).
58. Sokal: Wincenty Kraiński (k), Hwozdowicz (ukr) i dr Markow (m).
59. Stary Sambor: Ks. Jaworski (ukr), Bassaraba (m) i Z. Lewakowski (lud).
60. Stryj: Dr Eugeniusz Oleśnicki (ukr), Skobłyk (m).
61. Tarnobrzeg: Hr. Zdzisław Tarnowski (k), Panek (nd), Nowak (Stoj) i Wł. Ossowski (l).
62. Tarnopol: Hr. Juliusz Korytowski (k), Dumka (rad), Ostapczuk (rs) i Wal. Lewandowski (m).
63. Tarnów: Wincenty Witos (l) i ks. dr Żygoliński (centr).
64. Tłumacz: Stanisław Bogdanowicz (k), dr Makuch (ukr) i Bodnar (m).
65. Trembowla: hr. Jerzy Baworowski (k), ks. Wolański (ukr).
66. Turka: Dr Hanczakowski (m), Pawluch (ukr).
67. Wadowice: Styła (l), Węd (centr) i Świerguła (Stoj).
68. Wieliczka: Skołyszewski (l), hr. Mieroszewski (k), Słowik (Stoj), dr Bujak (centr).
69. Zaleszczyki: Tadeusz Cieński (k), dr Ochrymowicz (ukr).
70. Zbaraż: Śmigielski (rs), Letnik (m).

Domy wielopiętrowe.

Wszystkie większe miasta kontynentu wywodzą początek z wieków średnich, kiedy otoczone murami nie mogły się rozszerzać i musiały zabudowywać się w górę. Tak z miast początkowo parterowych, jak wsi, powstały domy najprzód jedno, potem wielopiętrowe, dochodzono gdzieniegdzie do 5 piąter, Wiedeń doszedł do 4, Kraków tylko do dwóch, co dowodzi, że legenda o 100.000 mieszkańców Krakowa za Zygmuntów, jest fantazyą. Ze zniesieniem fortyfikacyj miejskich ustał w Krakowie przymus do budowania w górę, a jednak zaczęto stawiać domy jeszcze wyższe. Przyczyną główną było to, że dom, który do XIX wieku służył przeważnie właścicielowi, dla którego wynajmowanie zbędnych mu ubikacyj było tylko rzeczą uboczną, później stał się sposobem lokacyi kapitału, procentującego się czynszem. Wedle dat z r. 1880 było w Krakowie na 1382 domów tylko 103 w używaniu właścicieli, reszta 1279 wynajętych. Skoro dochód z tego kapitału zależy od sumy czynszów, a gruntu powiększyć nie można, przeto, aby z tej parceli więcej czynszów pobrać, trzeba iść w górę, — im więcej dom ma piąter, tem więcej przynosi dochodu, im wyżej pozwala ustawa budować, tem większą cenę ma grunt. Początkowo oznaczały ustawy wysokość domów tylko ze względu na szerokość przyległej ulicy, aby jej światła nie zabierać, w nowszych czasach zwrócono większą uwagę na stosunki specyalne i higieniczne, i dziś jest tendencyą ograniczyć wysokość domów, albowiem 1) im grunt wyżej idzie w cenę — a idzie także w górę przez możność wysokiej na nim budowli — tem mieszkania są droższe, 2) im liczniej gromadzi się ludność na jednem miejscu, tem niekorzystniejsze są warunki higieniczne.

Obecnie wpłynęło do magistratu krak. pierwsze podanie o zezwolenie na budowę domu czteropiętrowego. Dały się słyszeć głosy: Chwała Bogu! będą mieszkania tańsze! Zobaczmyż, jakie doświadczenia zrobiono w tym względzie w innych miastach:

W Nowym Jorku domy nie cztero, ale 20-piętrowe doprowadziły do strajku lokatorów, tak wygórowały ceny parcel! Na zjeździe socyalno-politycznym w Monachium w r. 1901, podniósł prof. Philippovich z Wiednia, że nie tyle spekulacya gruntowa na obwodzie miasta, głównie zwalczana przez t. zw. „Bodenreformerów", podniosła ceny gruntów w Wiedniu, ile możność zyskania wysokich czynszów. Śródmieście, jako poszukiwane miejsce handlowe, przepełnia się, konkurencya podnosi w niem czynsze i wpływa na dalsze sąsiedztwo. Budowa wysokich domów podniosła wartość domów najprzód w śródmieściu, pozwalając więcej wybrać czynszów, stąd poszły w górę także parcele dalsze, a z drożyzną ich podnoszą się i czynsze. To powinno być ostrzeżeniem, aby nie dopuszczać w mieście do podniesienia możności wyzyskania parceli, bo to podniesie ceny innych, zmusza potem do budowania wysokich koszar czynszowych i w dalszych częściach miasta, gdyż inaczej nabywca nie znalazłby procentu od kapitału, który musi w cenę gruntu włożyć. Mylnym jest argument, że skoro grunt jest drogi, przeto trzeba go wyzyskać przez postawienie wysokiego domu, bo to zdanie podaje skutek za przyczynę: grunt właśnie dlatego jest drogi, że wolno go nad potrzebę socyalną wyzyskać; ograniczmy możność wyzyskania, a będzie tańszy: podrożenie jednej parceli, przez nią sąsiednich, uciera zwolna wyższą cenę gruntu, chociaż potem, kto nie ma zamiaru budować kilkopiętrowej kamienicy, to gruntu taniej nie dostanie, bo każdy sprzedający uważa to już za prawo nabyte, że skoro jego sąsiad sprzedał parcelę po tyle a tyle za sążeń, to on taniej sprzedać nie może bez straty.

Sprawa mieszkań jest pierwszorzędnej wagi dla życia ludu, jako podstawa hygieny i moralności. Dawne błędy pod tym względem można usprawiedliwić nieświadomością, ale dziś, gdy nauka i doświadczenie wskazują drogi właściwe, byłoby winą nie do darowania, gdyby nie starano się zapobiedz złemu na przyszłość, względy na zdrowie, zwłaszcza klas uboższych, wymagają zapobiegania nagromadzeniu zbytniej ilości lokatorów na jednej parceli. Jeżeli dozwoli się na to zamożniejszej klasie, będzie to dla niej wprawdzie mniej niekorzystne, ale ono oddziała na sąsiednie parcele, a w końcu i na najdalsze i podroży grunt tak, że chcąc mieć z niego przeciętny procent, będzie się musiało i te najdalsze parcele wyzyskiwać budowlami wielopiętrowemi, czyli gromadzić także najbiedniejszych w nieodpowiedniej ilości na jednej parceli. Powolne duszenie ludności w czynszowych koszarach znane jest tylko statystykom i lekarzom, ale jedna katastrofa cholery, tyfusu i t. d. otwarłaby oczy wszystkim. Nie czekajmy chyba na to!

Dziś, gdy w Krakowie buduje się co najwyżej 3-piętrowe domy, a przeważa jeszcze typ 2-piętrowy, jest gęstość zaludnienia zbyt wielką. I tak: w Londynie przypada na jeden dom przeciętnie mieszkańców 7·6, we Wrocławiu 40, w Berlinie 70, w Krakowie: w dzielnicy I: 40, w dzielnicy III: 25, w dzielnicy IV: 23, w dzielnicy V: 37, w dzielnicy VI: 41, w dzielnicy VII: 54, w dzielnicy VIII: 59, przeciętnie w całem mieście 41·29 na jeden dom! Ledwo 100.000 mieszkańców liczący Kraków konkuruje więc co do gęstości lokatorów z miastami 5 razy większemi! Czyż w tej chwili, kiedy po długich staraniach udało się nabyć setki morgów ziemi w bezpośredniem sąsiedztwie pod budowy, może się przyłożyć rękę do tego, aby dać możność jeszcze gęstszego zduszenia lokatorów? Czyż można dlatego, aby około 1500 właścicieli parcel i domów lepiej grunt swój wyzyskało, narażać 60.000 lokatorów na przymusowe wpakowanie ich w koszary wielopiętrowe, w gniazda chorób, waśni sąsiedzkich i łatwości upadku moralnego wśród nagromadzenia jednostek rozmaitej etyki, wśród sposobności stykania się z niemi?

W Niemczech, gdzie ustawa gminna nadaje gminom większą swobodę w wyborze opodatkowania, wysilają się, aby drogą podatku zapobiedz podrażaniu gruntów. (Werthzuwachssteuer-Umsatzsteuer), aby przynajmniej częściowo zapobiedz spekulacyi gruntowej, podrażającej mieszkania, aby przyrost wartości spożytkować dla gminy, a nie oddać go wyłącznie właścicielowi gruntu. Zezwolenie więc na budowę 4-piętrowych domów w Krakowie byłoby negacyą wszelkiej zdrowej, postępowej polityki gminnej, zezwoleniem na podrożenie parcel bez żadnej korzyści dla gminy, ale z niekorzyścią lokatorów, na których z czasem musi się odbić podniesienie wartości gruntu w formie wyższego czynszu z mieszkań. Ustawa budowlana, licząca się ze stosunkami socyalnemi, nie mogąc naruszać praw nabytych, musi zostawić 3-piętrowe domy na obszarze dawnego Krakowa, ale w nowo przyłączonych dzielnicach i gminach należy stopniowo ograniczać do jedno- i dwupiętrowych, a nawet parterowych domów, bo pierwszy trzechpiętrowy dom gdzieś na Łobzowie lub Prądniku podroży grunta sąsiednie i zmusi do budowania wysokich koszar czynszowych, zmusi do dalszego duszenia lokatorów, nie stworzy lepszych, niż dzisiaj, warunków życia hygienicznego i etycznego.

Magistrat krakowski, który w tych dniach rozstrzygnie pierwsze podanie o zezwolenie na budowę czteropiętrowego domu, rozstrzygnie nie o interesie owej proszącej jednostki, lecz o niesłychanie ważnej kwestyi socyalnej i hygienicznej, o prejudykacie na daleką przyszłość.

Dr Klemens Bąkowski.

71. Złoczów: Henryk Weiser (k), Zahulski (ukr), Zacharczuk (m).
72. Żółkiew: Duczymiński (Polak), dr Korol (m) i Mykełyta (ukr).
73. Żydaczów: Ks. Senyk (m), Dubyk (ukr).
74. Żywiec: Szwed (Stoj) i Kubik (l).

Z Żywca piszą nam:

Walka wyborcza rozegra się tutaj między pp. Szwedem a Kubikiem, gdyż dr Doboszyński cofnął swoją kandydaturę. Szwed, b. poseł sejmowy, kandydat centrum ludowego, popierany jest przez ks. Stojałowskiego. Wybór jego jest zapewniony. Kubik był posłem do Rady państwa także z okręgu żywieckiego, gdyż wedle dawnej ordynacyi powiat żywiecki w V kuryi wybierał razem z powiatem bialskim. Na tem opiera on swą agitacyę, który prowadzi bardzo żywo i nie bez skutku. Ponieważ jednak ludowcy nie mają w Żywieckiem wielkiej siły, kandydatura Kubika na zwycięstwo liczyć nie może. Poparcia rządu nie ma. Rząd zachowuje się w tym powiecie z budującą obojętnością.

Krajowy komitet Unii demokratycznej odbył w niedzielę 23 b. m. posiedzenie w Krakowie. Przedmiotem obrad była sytuacya wyborcza w kraju. Komitet stwierdził, że walka, rozgrywająca się we Lwowie między lokalnemi komitetami stronnictw demokratycznych, nie naruszyła dotychczasowego sojuszu stronnictw, Unię demokratyczną tworzących. Pomimo to komitet uchwalił poczynić kroki, celem złagodzenia nawet tych lokalnych nieporozumień. We wszystkich innych okręgach stosunki między miejscowemi komitetami stronnictw demokratycznych nie dały powodu do podjęcia akcyi pośredniczącej ze strony komitetu.

Zgromadzenie wyborców żydowskich. W sprawie wyborów do Sejmu odbyło się w Krakowie w niedzielę w sali hotelu Kleina zgromadzenie przy bardzo licznym udziale wyborców. Przewodniczył dr Süsser. — Dr Ignacy Landau omówił całą sytuacyę polityczną, wyjaśniając stosunki, wśród których ma się rozegrać obecna walka wyborcza. Zwrot w stosunkach, dokonany przez uchwalenie powszechnego prawa wyborczego do parlamentu, zaznaczył się bardzo dobitnie u nas w kraju — a w szczególności w Krakowie. Nowy Sejm zwołany będzie dla uchwalenia reformy ordynacyi wyborczej. Wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie demokratycznym w całym kraju, jednoczą się w walce o powszechne prawo wyborcze do Sejmu. Stronnictwo mowcy postawiło, jako jeden z naczelnych postulatów swego programu demokratycznego przeprowadzenie powszechnego prawa wyborczego do wszystkich ciał reprezentacyjnych i walczyć będzie wspólnie z innemi stronnictwami demokratycznemi, głoszącemi to samo hasło. Czasy się zmieniły. Większość konserwatywna rozpadła się pod ciężkimi ciosami powszechnego prawa wyborczego. Reprezentacya parlamentarna naszego kraju w większości swej jest demokratyczną, w mieście naszem rządy ujęło w swe ręce również stronnictwo demokratyczne, które złączone teraz na zasadzie postępowego programu Polskiego stronnictwa demokratycznego, sięga po wszystkie mandaty z naszego miasta. Miejsce nasze w tej walce może być tylko po stronie tych, którzy programem najbardziej do nas są zbliżeni, którzy również jak i my zdobyć chcą prawdziwie, poprzeć interes ludności żydowskiej, chcąc okazać, że na prawdę są tymi demokratami, za jakich pragną uchodzić, poparli kandydaturę, postawioną przez stronnictwo niezawisłych żydów, aby również poparli energicznie wszystkich kandydatów demokratycznych i zapowiada, że celem postawienia kandydatów odbędzie się w najbliższych dniach zgromadzenie.

Następnie przemawiał poseł dr Adolf Gross, który w dłuższym wywodzie przedstawił przebieg całej akcyi, wykazał, że stronnictwo jego zawsze konsekwentnie walczyło za sprawę postępu, że jednak jest stronnictwem pracy realnej, bo walka jest tylko narzędziem, a nie celem. Mowca wspomina o współdziałaniu z Polskiem stronnictem demokratycznem, które obecnie całkiem jasno postawiło kwestyę popierania kandydatury żydowskiej i które kładzie nacisk na to, że wszyscy kandydaci tylko na podstawie demokratycznego programu wybrani być mogą.

Po przemówieniach pp. Blanksteina, Grossmanna, dra Feldbluma i dłuższem przemówieniu radcy m. dra Krongolda, który bardzo trafnie zbijał wywody syonistów, odpowiadał dr Gross wśród burzy oklasków zgromadzonych, poczem o późnej godzinie przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Tarnów, 24 stycznia. Podczas gdy w naszem mieście ruch wyborczy stosunkowo słaby, a raczej w zaczątkach, w powiecie tarnowskim walka wyborcza rozpętała się na dobre. Dotychczas wyłoniło się trzech kandydatów: z ramienia ludowców kandyduje oficyalny kandydat Witos, którego kandydaturę uchwaliło zebranie delegatów w Tarnowie. — Prócz Witosa kandyduje drugi ludowiec Filip Włodek, były poseł sejmowy, który uchwale stronnictwa poddać się nie chce. „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“, pomyślał ks. dr Żygliński, poseł do parlamentu, należący do stronnictwa centrum ludowego i wziął się raźno do pracy agitacyjnej, która ludowców nie na żarty spłoszyła. Szanse obecne tak się złożyły, że z urny wyborczej gotów wyjść ks. Żygliński.

Kandydatury syonistów. Syoniści, jak dotąd, stawiają następujących kandydatów: we Lwowie — posła Standa, w Brodach — dra Braudego, w Stryju — dra Salza.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Z komitetu budowy pomnika dla ś. p. dra H. Jordana. Pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Szarskiego odbyło się wczoraj w magistracie posiedzenie komitetu budowy pomnika dla ś. p. dra Henryka Jordana. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. wiceprezydent Sare, prof. Rosner, dyr. Fałat i radca Stryjeński, uchwalono wydać odezwę, wzywającą do zbierania składek, której zredagowanie powierzono pp.: red. Starzewskiemu i W. Prokeschowi. Sprawę ustalenia ogólnego pomysłu pomnika złożono w ręce pp.: dyr. Fałata i radcy Stryjeńskiego, którzy, po zasięgnięciu opinii rzeźbiarzy, wystąpić mają na najbliższem posiedzeniu komitetu z konkretnym projektem i przybliżonym kosztorysem budowy pomnika. Pomnik stanąć ma w parku Jordanowskim. Prezydyum miasta ze swej strony poczyni starania o uzyskanie subwencyi Wydziału krajowego na fundusz pomnika.

Bal ogólno akademicki w Krakowie, który odbył się staraniem Tow. wzajemnej pomocy U. U. J. w sobotę w salach starego teatru, nie odbiegł od ustalonej tradycyi jednej z najlepszych zabaw karnawałowych, owszem, pod względem ilości uczestników i ochoczości zabawy, przewyższył bale akademickie z lat poprzednich. W salach starego teatru było tak tłumnie, rojno i wesoło, jak się tylko rzadko zdarza. Westybul, foiyer i boczne przejścia do sali balowej zapełniła licznie młodzież akademicka z komitetem na czele, wśród którego przewijał się co chwilę nowy zastęp uczestniczek zabawy, w wykwintnych balowych toaletach. Panie podejmował z całą gorliwością komitet pań pod przewodnictwem niestrudzonej prezesowej komitetu, p. Michałowej Chylińskiej. Wytrwale pomagał paniom komitet akademicki z p. Pniewskim, przewodniczącym komitetu i kuratorem Tow. prof. Julianem Nowakiem. Grono gości rosło z każdą chwilą. Byli wśród nich: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent dr Szarski, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, posłowie, profesorowie uniwersytetu: prorektor dr Morawski, dr Kostanecki, dr Zdziechowski, dr Zoll (jun.), dr hr. Mycielski, dr Kutrzeba i inni, dalej przedstawiciele prasy, prezes Sokoła p. Turski, dyr. policyi dr Flattau, generał Alfred v. Bružek i bardzo wielu innych. Młodzież akademicka ze wszystkich stowarzyszeń akademickich przybyła z prezesami na czele.

Późno, bo po godz. 11 w nocy, zabrzmiały poważne tony poloneza, granego przez pełną orkiestrę 56 p.p. Poloneza poprowadził kurator Towarzystwa wzaj. pomocy U. U. J. prof. dr Nowak z hr. Stanisławową Wodzicką, dalej szli delegat Fedorowicz z prezydentową Leową, prezydent dr Leo z profesorową Kostanecką, generał Bružek z hr. R. Wodzicką, prof. Mycielski z p. Weissenhofową, prof. Zdziechowski z p. St. Bobrowską, prof. Morawski z p. profesorową Sokołowską i kilkanaście par innych. Do tańców wirowych stawało z górą 150 par. Paniom rozdano bardzo ładne karneciki w formie małej książeczki, wykonane w pracowni introligatorskiej p. Jahody. Również ładne były kotyliony z jedwabnej białej wstążki, z godłem Towarzystwa, które zapięte były w różnokolorowe kokardki. Zabawa trwała do białego dnia.

Z karnawału. Piknik „Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego“, odbędzie się 27 lutego w salach starego teatru. Role gospodyń przyjęły panie: Anastazowa Chmurska, Marya Hupkowa, Tadeuszowa Iskrzycka, Walerowa Jaworska, Edmundowa Klemensiewiczowa, Kazimierzowa Kostanecka, Janwiga Kurowska, Kazimierzowa Morawska, Ignacowa Petelenzowa, Stanisława Ponikłowa, Władysła Poźniakowa, Kazimierzowa Smolarska. Liczba zaproszeń ograniczona, wskutek czego „Piknik“ nie będzie ogłoszony afiszami. Dla panów akademików starczy legitymacya za zaproszenie. Stroje dla panów balowe. Galerya będzie dla użytku publiczności otwartą. Bilet familijny (4 osoby 16 K, pojedynczy 5 K, akademicki 2 K, galerya 3 K. Komitet urzęduje codziennie od 12—1 i od 5—6 po poł. w sali nr 36 I p. Coll. novum.

Z uniwersytetu. P. Józef Przygrodzki, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał dzisiaj w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z teatru miejskiego. Premiera sobotnia, złożona z „Jeńców“ Rydla i „Eirene“ p. J. Płażka, grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i czwartek. Autor „Eirene“, p. Płażek, dokonał szereg skróceń, tak, że sztuka skończyła się w niedzielę znacznie wcześniej, niż dnia poprzedniego.

W Kole artystyczno-literackiem i w klubie prawników odbędzie się we środę 26 bm. wieczorek na cześć inicyatorów i uczestników wystawy „Sztuki w Wiedniu“. Na wstępie wygłosi ks. dr Józef Kaczmarczyk pogadankę na temat: „Ewangelia wobec pogańskiej sztuki“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7.

W sprawie orkiestry „Harmonii“. Odnośnie do naszego artykułu p. t.: „Ratujmy „Harmonię“, dyrekcya teatru lwowskiego prosi nas o sprostowanie, że podano w tym artykule przez dyr. Adama Wrońskiego daty są błędne, gdyż miesięczna gaża orkiestry teatralnej we Lwowie wynosi nie 5.598 koron miesięcznie, ale 9.564 koron, a z pensyą kapelmistrzów 11.364 koron miesięcznie.

Śmierć pod kołami pociągu. W sobotę wieczorem na pociąg ciężarowy, wiezący węgle, który stanął na torze za stacyą Bonarka rzuciły się gromady chłopców, celem kradzieży węgli. Nadspodziewanie, po krótkim postoju, pociąg ruszył dalej ku stacyi. Chłopcy poczęli szybko z wozów wyskakiwać; jeden z nich jednak, Franciszek Stolarczyk, stracił, wskutek gwałtownego targnięcia wagonów, równowagę i runął pod koła tak nieszczęśliwie, iż odcięły mu głowę z całem ramieniem. Przerażeni towarzysze umknęli a nieszczęśliwą ofiarę znalazła wkrótce na torze służba kolejowa. Na miejsce wypadku przybyła również komisya sądowo-lekarska z Podgórza. Zwłoki po rozeznaniu tożsamości osoby przewieziono do kostnicy.

Tarnów, 21 lutego. (Fałszywy inżynier. — Domniemany wspólnik Wasińskiego. — Stosunki pocztowe).

Od niejakiego czasu uwijał się po naszem mieście p. Antoni „Korab“ Jasielski, mężczyzna o sympatycznej powierzchowności, liczący lat 42, który w charakterze inżyniera technicznego obchodził rozmaitych ludzi i wciskał im albumy przemysłowe firmy Beier et Comp., za które brał zaliczki, dochodzące do 25 koron. Pan Jasielski zamieszkał w Tarnowie w byłym hotelu krakowskim ze swoją żoną. Z Tarnowa robił wycieczki po wszystkich miastach galicyjskich, między innemi do Rzeszowa, gdzie naciągnął cały szereg osób. Kiedy zamówione obstalunki nie nadchodziły, odniesiono się do organów policyjnych, aby zwróciły baczniejszą uwagę na inż. Jasielskiego. Policya rzeszowska uwiadomiła policyę tarnowską, a ta roztoczyła opiekę nad osobą pomysłowego inżyniera, który posiawszy, jak to mówią, pismo nosem, starał się, o ile możności, nie narzucać się organom bezpieczeństwa. Wreszcie aresztowano go. Znaleziono przy nim setki zamówień, które zdaje się są fałszywe. Na zapytanie skąd pochodzi, odparł, że przybył z Królestwa Polskiego, gdzie z powodów politycznych na dwa lata wzbroniono mu pobytu. Jasielskiego odstawiono do Rzeszowa.

Dnia 19 bm. wieczorem policya tarnowska przyaresztowała niejakiego Juliusza Rusinowskiego pod zarzutem współdziału w śmiałej kradzieży z Wasińskim w kantorze Maschlera przed półtora rokiem. Podstawą aresztowania był bilet, pisany do Michalskiego, wspólnika Wasińskiego, w więzieniu śledczem we Lwowie. Treść biletu była następująca: „W sprawie ci wiadomej jest w wielkiej obawie i powiedział ci, żebyś wziął żelaznych kropli na zęby i żebyś tak mówił, jakeście się umówili“. W tekście były wymienione dwa nazwiska, bardzo niewyraźnie podane. Bilet był pisany pismem tak zwanem „Spiegelschrift“. W lustrze odczytano dwa nazwiska: Rusinowskiego i Zawadzkiej; ostatnie nazwisko było sfingowane. Policya tarnowska otrzymawszy powyższe dane, przesłuchała dziewczynkę Helenę Ebnerówrę, która w krytycznym czasie widziała Wasińskiego (grasującego w Tarnowie pod nazwiskiem Babińskiego) przechodzącego z dwoma panami. Z tych jeden był w cwikerze, w jasno-orzechowym paltocie i żółtych butach; był nim Rusinowski. Skonfrontowana z nim poznała w osobie Rusinowskiego tego, który dzień przed popełnieniem kradzieży szedł w towarzystwie Babińskiego recte Wasińskiego. Rusinowski przy aresztowaniu stawiał się policyi ostro i wyparł się kategorycznie wszystkiego. Dla dokładniejszej charakterystyki trzeba nadmienić, że Rusinowski przed laty 10 odsiedział karę dwuletniego więzienia za bardzo śmiałą kradzież.

Aczkolwiek stosunki pocztowe pod nowym naczelnikiem p. Lindem, zmieniły się radykalnie na lepsze, mimo to nie przestaniemy kołatać, by miasto Tarnów, bardzo przemysłowe i handlowe, było traktowane tak, jak na to zasługuje. To też dziwić się należy, że miasto od 12 w nocy jest odcięte od świata, bo służba telegraficzna trwa tylko do tej godziny. Sądzimy, że sfery przemysłowe i handlowe naszego miasta dołożą starania u dyrekcyi, by służba telegraficzna i telefoniczna trwała noc całą. — Przy tej sposobności musimy zanotować z obowiązku dziennikarskiego, że w tych dniach bawił w naszem mieście sekretarz ministeryalny, celem zbadania budynku pocztowego na dworcu. Zwiedził on także budynek pocztowy w mieście Ze względu, iż ma nastąpić budowa dworca kolejowego, należy przypuszczać, że stary, nieodpowiedni budynek pocztowy na dworcu zostanie zastąpiony przez nowy.

Ze świata.

Z Łodzi. (Arsenał bandytów. — Wydalania. — Napady i rabunki.)

— Na ul. Krótkiej (Bałuty) policya z wojskiem wczoraj, otoczywszy kilka domów, dokonała w nich ścisłej rewizyi. W jednym z domów znaleziono wielką ilość broni i materyałów wybuchowych. Aresztowano 7 osób.

— Z rozporządzenia generał-gubernatora czasowego 12 robotników za agitacyę strajkową zostało skazanych na 3 miesiące więzienia, a następnie na wysłanie do odległych miejscowości w cesarstwie.

— W dniu wczorajszym dokonano 2 napadów na sklepy monopolowe: na ul. Widzewskiej 11 i Wschodniej 21. Zrabowano w obu po kilkanaście rubli. Na Widzewskiej bandyci strzelali do subjekta, szczęściem bezskutecznie. W obu wypadkach bandyci zbiegli.

— Do właściciela sklepu na Bałutach, Władysława Berga, przyszło 3 młodych mężczyzn, którzy opowiedziawszy, iż są „wysłańcami partyjnymi“, zażądali złożenia 2000 rubli. Steroryzowany rewolwerami Berg oddał 50 rubli, złoty zegarek i inne kosztowności. Napastnicy odeszli, obiecawszy przyjść powtórnie za tydzień.

Samobójstwa żołnierzy w Bernie. Jak donoszą z Berna, w sprawie samobójstw w tamtejszym pułku piechoty nr. 8, zarządzone zostało surowe śledztwo, skutkiem którego plutonowi Lebeda i Placzek z 10 kompanii, zostali umieszczeni w tymczasowem więzieniu. Tutejsze pismo „Rovnost“ zamieszcza pogłoskę, że w pułku wspomnianym w ostatnich dniach zaszło 6 samobójstw.

Wzruszające sceny podczas wyroku. W Tulonie ukończył się proces o szpiegostwo przeciwko kadetowi francuskiej marynarki wojennej, Ullmowi, który za zdradę kraju zasądzony został na dożywotnie więzienie. — Gdy po przemowie prokuratora przewodniczący zapytał oskarżonego, czy ma jeszcze co do powiedzenia — Ullm powstał i zawołał: „Komisarz rządowy twierdził, że z winy mojej na wypadek wojny kraj byłby bezbronny. Upadłem nisko, ale mimo to pozostała mi reszta czci i nie mogę dźwigać tego zarzutu. Patrzę panu w oczy, panie majorze, a pan patrzysz w moje. Proszę i was, panowie oficerowie, spojrzyjcie w moje oczy! Dzisiaj po raz ostatni występuję jako oficer i przysięgam, że nie nie wydałem zagranicy, nic! Przysięgam na mundur, który mam na sobie po raz ostatni“. Przy tych słowach głos uwiązł mu w gardle. Kapitan marynarki Grosse miał łzy w oczach, gdy oskarżonego kazał wyprowadzić z sali. — Podczas odczytywania wyroku Ullma — wezwany na powrót do sali, płakał. Kapitan Grosse z trudem zdołał odczytać wyrok, tak był wzruszony. — Sędziowie uwzględnili okoliczność że — Ullm nie wydał dokumentów żadnemu obcemu państwu.

Influenca w Londynie szerzy się bardzo silnie. Przeszło 50.000 ludzi znajduje się z powodu tej choroby w opiece lekarskiej. W ostatnim tygodniu zmarło na influencę 84 osób. W niektórych przedsiębiorstwach handlowych trzecia część personalu jest chora. Dzielnica Westminster jest najbardziej nawiedzoną przez epidemię, a ta okoliczność wyjaśnia fakt, że tylu członków parlamentu nie uczęszcza na posiedzenia.

Katastrofa kolejowa. Na wybrzeżach Anglii panują gwałtowne burze. — Koło Londonderry został pociąg osobowy przez burzę zrzucony z nasypu, a w rozbitych wagonach znalazło śmierć sześciu podróżnych.

Ze stowarzyszeń.

Z kongregacyi kupieckiej. Walne zgromadzenie odbyło się wczoraj po południu, pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza, który poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom kongregacyi, t. j. ś. p. Marcelemu Jakubowskiemu, Janowi Jachimskiemu i Janowi Kwiatkowskiemu.

Sprawozdanie podnosi, że z końcem roku 1907 kongregacya liczyła 1 członka honorowego, 95 rzeczywistych; do księgi uczniów wpisano w roku zeszłym 19 praktykantów, do księgi pomocników 14 nowo-wyzwolonych.

W sprawie ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem osób zatrudnionych w służbie prywatnej w handlach, porozumiała się kongregacya z namiestnictwem i dała w tej sprawie odpowiednią opinię.

Rada kongregacyi zastanawiała się nad nową ustawą przemysłową i uchwaliła przyłączyć się do akcyi przez stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, podjętej, celem uzyskania jak najrychlej dowodu uzdolnienia fachowego dla kupiectwa w Galicyi.

Utworzenie ogólnego gremium kupieckiego w Krakowie w ciągu roku o tyle postąpiło naprzód, że statut opracowany przez komisyę Izby handlowej i przemysłowej przedłożony został do zatwierdzenia.

Po odczytaniu sprawozdania rachunkowego udzielono absolutoryum ustępującemu podskarbiemu, poczem obradowano nad projektem budżetu na r. 1908. Następnie rozwinęła się szeroka dyskusya nad wnioskiem p. Szarskiego, wiceprezydenta miasta, a podjętym przez p. Schülera, który brzmi: „Walne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej poleca, mającej się wybrać nowej Radzie, zająć się sprawą połączenia się kongregacyi kupieckiej ze stowarzyszeniem kupców i młodzieży handlowej, z zachowaniem nazwy kongregacya kupiecka. — Sprawą tą ma się zająć albo cała Rada kongregacyi, albo komisya, wydelegowana z jej łona, w porozumieniu z komisyą, wybraną przez stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. Wniosek uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyborów. Starszym wybrano po raz 20 p. Henryka Schwarza, podstarszym dra Henryka Szarskiego, podskarbim p. Wiktora Suskiego. Do Rady kongregacyi weszli pp.: Dutkiewicz Marceli Marceli, Federowicz J. K. Jawornicki J., Godzicki J., Krupiński Kar., Porębski R., Reim G., Schüller L., Kwiatkowski J. Macharski F. Do komisyi kontrolującej wybrano p. Lenerta Adolfa i p. Czarneka Władysława. Po dokonaniu tych wybrów, przewodniczący p. I. Schwarz zamknął posiedzenie.

Z Resursy urzędniczej. Walne zgromadzenie odbyło się wczoraj wieczór w sali własnej przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił wiceprezes p. Grodyński, który w dłuższem przemówieniu podniósł wspaniały rozwój Towarzystwa i zaznaczył, że zbliża się pięćdziesięciolecie jego istnienia, którego obchodem zajmie się wydział; następnie poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom: ś. p. Henrykowi Jordanowi, I. Bierowi, M. Lewińskiemu, dr. J. Rynczarskiemu, M. Herzogowi, A. Idzikowskiemu i A. Nemetzowi.

Ze sprawozdania przedłożonego zgromadzeniu wynika, że ustępujący obecnie wydział Resursy pod względem rozbudzenia życia towarzyskiego uczynił wszystko, co tylko było w jego mocy, bacząc zawsze na to, aby stan majątkowy Towarzystwa o ile możności nie poniósł żadnego szwanku. Sprawozdanie kasowe przekonuje, że mimo nadzwyczajnych wydatków zapas kasowy z tego roku jest większy o 335 kor. 56 hal. od roku zeszłego, czyli że gotówki z końcem r. 1907 jest 5065 kor. 19 hal., a czysty majątek Resursy wynosi 19.383 kor. 10 hal., a więc w porównaniu z rokiem poprzednim większy o 2563 kor. 23 hal.

Dział spożywczy wykazuje czysty dochód 549 kor. 39 hal. Z kwoty tej przeznaczył wydział za zgodą konsumentów 400 kor. tytułem remuneracyi dla prowadzącego ten dział, 106 kor. jako dywidendę dla konsumentów, resztę przeznaczono na fundusz obrotowy działu spożywczego.

Posiedzenia wydziału odbywały się z reguły 2 razy w każdym miesiącu przy licznym udziale członków zarządu.

Członków liczy obecnie Resursa 556.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału, uchwalono jednomyślnie wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Z kolei odbyły się wybory. Prezesem wybrano ponownie p. E. Klemensiewicza, radcę miejskiego, wiceprezesem p. Wł. Grodyńskiego, dyrektora magistratu, drugim wicepr. p. A. Raczyńskiego, radcę sądowego. Wydziałowymi obrano pp.: Szymańskiego, Sulimirskiego, Niklasa, Kobylańskiego, Bittnera, Olkiszewskiego, Gajewskiego, Winklera, Haimanna, Arzta, Bałandę, Kurnikowskiego, Peterscha, Isakowicza i dra Patkiewicza. Do komisyi rewizyjnej powołano pp.: Kochmańskiego, Leitnera i Barabasza. Do sądu honorowego weszli pp.: dr E. Bandrowski, Teleśnicki i Herold. W końcu załatwiono szereg wniosków.

W stow. kupców i młodzieży handlowej (ulica Wolska, l. 14) odbędzie się w sobotę 29 b. m. zabawa kostyumowa. Dla osób nieukostyomowanych strój wieczorowy.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek wykład dra Filipa Eisenberga: „O życiu“ (co to jest choroba? — o istocie, zadaniach i granicach wiedzy lekarskiej).

We środę wykład prof. Tadeusza Pazdanowskiego: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“ (literatura polska średniowieczna).

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Chmury“.
We wtorek: „Eirene“ i „Jeńcy“.
We środę: „Upiory“ (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza, artysty teatru lwowskiego).
We czwartek: „Eirene“ i „Jeńcy“.
W piątek: „Mąż męczennik“.
W sobotę: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (występ K. Adwentowicza).
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Źródełko“ (występ K. Adwentowicza).

Z kalendarza. We wtorek 25 lutego: Macieja ap. i Wsp. Męki P.; we środę 26 lutego: Zygfryda b. w. i Wiktora m.; we czwartek 27 lutego: Aleksandra b. i Małgorzaty z Kort.

Wschód słońca 25 lutego o godzinie 6 min. 34, zachód o 5 m 11; długość dnia 10 godzin min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lutego termometr doszedł od + 0·5 do + 6·5 C.; — barometr wahał się

Dnia 24 lutego o godz. 7 rano stan barometru 731.8 mm., termometru + 0·4 C.; cisza.

Reduta prasy.

Dla uniknięcia nieporozumień, komitet reduty prasy, która odbędzie się w niedzielę w Krakowie, zawiadamia raz jeszcze, że wszystkie miejsca na galeryi są już oddawna zamówione. Dalsze zgłoszenia nie mogą już być uwzględnione, tembardziej, że komitet nie będzie nawet w stanie dostarczyć biletów na galeryę tym osobom, które zgłosiły się wprawdzie w drugim dniu przyjmowania zapisów, ale już po zupełnem wyczerpaniu miejsc. Galerya, wraz z dostawionemi krzesłami rozporządza dwustu kilkudziesięciu miejscami, a już w pierwszych dwóch dniach zapisało się przeszło 300 osób. Wobec tego mogły być uwzględnione tylko pierwsze z kolei zapisy.

Obecnie komitet przeprowadza rozdział biletów na galeryę i wydawać je będzie tylko w najbliższy czwartek i piątek od godziny 4 do 6 po południu w biurze swem w hotelu Pollera Nr 4.

Bilety wstępu na salę, oprócz w wymienionych godzinach, wydawane będą w te samo dni od godziny 11 do 1 w południe, a nadto w sobotę w tych samych godzinach przedpołudniowych i popołudniowych w hotelu Pollera, wreszcie w sam dzień Reduty przez cały dzień od godziny 10 rano w kasie Starego teatru.

Zgłoszenia dalsze o wstęp na salę przyjmuje obecnie tylko sekretarz komitetu p. Jan Grzywiński w redakcyi „N. Reformy“, najdalej do środy południa, w godzinach od 12—1 w południe i od 4—5 po południu.

Wczoraj pojawiły się na rogach ulic ozdobne afisze, zawiadamiające o reducie, układu artysty malarza p. Eugeniusza Dąbrowy. Przed afiszami gromadziła się liczna publiczność, przypatrując się pełnemu smaku i oryginalności zawiadomieniu. Nad napisem informacyjnym artysta umieścił ornamentacyjnie ozdobne stylizowane godło reduty: maskę balową.

Teatr miejski w Krakowie.

„Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla.

Z prastarych dziejów odwiecznych walk Słowian z Teutonami wysnuty dramat Rydla, przesunął się w sobotę przez scenę naszą, jako dzieło z literatury poetyckiej, przeniesione do teatru. „Jeńcy“, napisani przez autora w rok po „Zaczarowanem Kole“, przejść musieli przez kwarantannę sześcioletnią, zanim rozum obalił kwestye racyi stanu i biurokratyczne wątpliwości. Wyszło to sztuce tej poniekąd na dobre, bo rasowy i polityczny antagonizm stał się tymczasem jeszcze silniejszym wobec ostatnich wypadków na dziejowej arenie. „Jeńcy“ — ta poetycka i teatralna allegorya — stali się tem samem jeszcze bardziej aktualnymi — i w wielkiej akcyi protestowej, podjętej przez cały naród, głos poety, ciskający odwiecznym wrogom Słowiańszczyzny płomienny protest, stał się dopełniającym akordem.

Autor przenosi akcyę utworu swego w wiek X. Mimo to czujemy w nim żywe tętno chwili bieżącej, przyspieszony puls wezbranej fali nienawiści, przepełniającej serce słowańskie. Tłem „Jeńców“ jest krótki epizod wojenny, rozbity na 3 obrazy, podczas gdy treści starczyło autorowi zaledwo na jeden. Za podniesieniem zasłony w dworzyszczu groźnego jakiegoś wodza germańskiego, dwie słowiańskie dziewczęta Wichna i Swityna, przykute łańcuszkami do pnia drewnianego wywodzą wzajem przed sobą żale na srogą swą niedolę. Niegdyś córy możnego Olszana, po pogromie ojcowskiej siedziby, dostały się w moc wrogów i oto teraz pod batem groźnej Gesty, żony Hadasa, prowadzą żywot niewolnic.

Nagle otwierają się bramy dworzyszcza i wchodzi cała zgraja Teutonów wracających z wojennej wyprawy. Przywiedli jako zdobycz ujętego kędyś ślepego dziada słowiańskiego Dembca, od którego przywódca Hero spodziewa się torturą wymódz wieści o szczegółach gotującego się odwetu Słowian. Poddany mękom Dębiec nie wydaje jednak ni słowa, co doprowadza do wściekłości jego oprawców. Gdy storturowanego wyniesiono, dziewczęta cucą go, a on zagrzewa je żądzą odwetu i zemsty, opowiadając to, czego nie chciał zeznać Niemcom. Oto godzina wybawienia wybiła. Zewsząd ruszyły się władyki słowiańskie i ciągną z wojskiem. Dziś jeszcze wieczorem mają spaść na karki Niemców. Ale potrzeba im ułatwić wejście do dworzyszcza przez wzniecenie w grodzie pożaru.

Śwityna uczyniłaby to chętnie, bo cała płonie zemstą, a życia swego zgoła nie ceni, ale oto ukochała całą duszą siostrę Wichnę, któraby przecież musiała paść ofiarą i zginąć ze wszystkiemi. Próż[illegible] mowy, aby Ś[illegible] swych zamysł[illegible] wielki i święty wzywa do ofiary. [illegible] rozpaczy i wściekłości ślepy dziad rozpaczliwym wysiłkiem ręki rozbija lirę na głowie Wichny, a gdy ta skonała, Śwityna podpala dworzyszcze, którego bramy otwierają się dla zwycięskiego Mieszka. Po krótkiej walce ze zgrają rozpaczliwie broniących się Niemców, Mieszko kładzie zwycięską stopę na piersiach Herona, głosząc tryumf słowiańskiego oręża.

Treści, jak widać z powyższego nie starczy na 3 odsłony dramatu dziejowego. Autorowi chodziło prawdopodobnie o poruszenie stron duszy, o wzniecenie uczuć podniosłych, o nawiązanie nici odległych wspomnień dziejowych i przypomnienie, że odwieczna walka plemienna „dziedzictwem z ojca przechodzi na syna“ i zdojną jest po upływie mnogich stuleci odżyć siłą żywiołową w pełnej grozie. To zadanie ideowe utwór Rydla rozwiązuje bardzo szczęśliwie. Jako dzieło teatralne, jako sztuka teatralna, rzecz ta cierpi na ubóstwo wątku, sytuacyj i dramatycznego, prawidłowo rozwijającego się napięcia. Wątła artystyczna koncepcya daleką jest od spełnienia tych zadań, jakie dramatowi dziejowemu ze stanowista sztuki i techniki teatralnej stawiać trzeba. Jako dzieło poetyckie posiadają „Jeńcy“ niewątpliwie wiele piękności siły i kolorytu, nie tyle jednak, ileby się spodziewać można po autorze „Zaczarowanego Koła“. Nadmiar deklamacyjnego patosu, osłabia działanie szczerej poezyi i siły, jaką autor w wielu ustępach rozwija.

Teatr krakowski nie poskąpił starań, aby sztuce, tak niecierpliwie oczekiwanej, zapewnić artystyczne ramy. Wystawiono ją z ogromnym nakładem pracy, a usiłowania wykonawców biegły równolegle z wysiłkiem dyrekcyi. Wyrazem tych pochwały godnych wysiłków było objęcie głównych ról przez pp. Solskich. P. Solski w roli Dembca stworzył jednę z tych wspaniałych, pełnej tragicznej grozy w wyrazie postaci, które przechodzą do historyi teatru. Była tam w akcentach taka moc siły i takie błyski demonicznej prozy, jakich nie mieliśmy sposobności widzieć w grze p. Solskiego. P. Wysocka rolę Swityny ma prawo zaliczyć do tych, w których talent jej znajduje szerokie pole do popisu. Łagodna i pełna uczucia w scenach z Wichną przedzierzgnęła się w istną furyę piekielną w scenie końcowej dramatu. Wichnę zarysowała lekkiemi konturami pastelu p. Solska. Z innych ról jedynie groźny Hero dostarczył jeszcze p. Węgrzynowi M. pola do ujawnienia pierwiastku brutalnej grozy i nienawiści plemiennej.

Publiczność, przepełniająca teatr, przyjmowała sztukę gromkiemi oklaskami, podnoszonemi zarówno w toku akcyi, jak i po każdej odsłonie. Autorowi wręczono kwiaty i wieniec.

O sztuce p. Płażka „Eirene“, która poprzedziła „Jeńców“, dodać można, że jest to młodzieńczy płód nieskrystalizowanego talentu — tkwiącego jeszcze w okresie szerokiego dramatycznego patosu, a szukającem tematu w tragicznym pomyśle z dziejów starożytnych. Zestawienie go ze sztuką Rydla na jednym afiszu było pomysłem chybionym.

W. Pr.

Z sali sądowej.

(„Zgubne kradzieże).“

Kraków, 24 lutego.

W szeregu rozlicznych sposobów, jakiemi operują złoczyńcy wielkich miast, w celu ułatwienia sobie kradzieży, znajdują się też t. zw. „kradzieże zgubne“, albo „kradzieże na woreczek“, dokonywane przeważnie przez rzezimieszków na mieszkańcach wsi, lub małych miasteczek, jako więcej łatwowiernych osobach, żądnych przytem zbogacenia się „znalezionemi“ pieniądzmi.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj właśnie rozprawa, mająca za przedmiot takie zgubne kradzieże, a na ławie oskarżonych zasiadły cztery indywidua, zawodowo i nałogowo trudniące się takiemi kradzieżami. Są to: Jakób Lorek, 37 letni handlarz z Lublina, Jan Cichoń, 40 letni kramarz z Brusa (Królestwo Polskie), Stanisława Wróblewska, 38 lat licząca, bez zajęcia z Krakowa i Marya Kurzydłowska, 27 letnia praczka z Woli Warszawskiej, oskarżeni o zbrodnię kradzieży z § 171 k. k.

Podług aktu oskarżenia obwinieni dopuścili się następujących kradzieży:

W dniu 10 października 1907 r. w Bochni do Jędrzeja Trzaski, idącego ulicą po podjęciu z Kasy oszczędności 1000 koron, zbliżył się jakiś mężczyzna i rozpoczął z nim przyjacielską pogawędkę. Zaledwie ów nieznany mężczyzna oddalił się od niego, zbliżyła się do Trzaski jakaś kobieta, która, schyliwszy się, w jego oczach podniosła z ziemi gruby pugilares. Kobieta ta ucieszona, zwróciła się do Trzaski z propozycyą podzielenia się z nim pieniądzmi znalezionemi, byle jej tylko nie zdradził.

W celu policzenia znalezionych pieniędzy udali się oboje, Trzaska i owa nieznajoma kobieta w zaciszne miejsce na planty bocheńskie, lecz w chwili, gdy mieli przystąpić do liczenia pieniędzy, zjawił się przed nimi ów mężczyzna, który poprzednio zaczepił Trzaskę i jeszcze drugi obcy mężczyzna, z narzekaniem, że zgubił pugilares z 2000 koron. Kobieta, która w oczach Trzaski podniosła z ziemi pugilares, szybko się oddaliła, a Trzaska, by uniknąć podejrzeń, pokazał obu obecnym mężczyznom swój pugilares, w którom było 500 koron w złocie i osobno pokazał im kopertę z 456 kor. w banknotach, udowadniając im, że to jest jego prawa własność. Obaj mężczyźni, nie przestając biadać nad swoją zgubą, po obejrzeniu pieniędzy Trzaski, oddali mu kopertę z banknotami i pugilares ze złotem, a sami, niby w pogoni za oddalającą się kobietą, szybko zniknęli. Wtedy Trzaska, na uwagę jednej z nadchodzących kobiet, by obejrzał swoje pieniądze, sięgnął do kieszeni i z przerażeniem spostrzegł w kopercie zamiast banknotów kawałek starej gazety, a w pugilaresie zamiast złota, garść świeżo wybitych, a więc połysku złotego, dwuhalerzówek. Mimo natychmiastowej pogoni miejscowej żandarmeryi, nie zdołano sprawców, tej niezwykle śmiałej kradzieży, ująć.

Dopiero w kilkanaście dni później, Trzaska usłyszawszy, że we Lwowie aresztowano niejakiego Jakóba Lorka, Jana Cichonia i Stanisławę Wróblewską za tak samą pomyślaną i wykonaną „kradzież zgubną“ w Gródku Jagiellońskim, na szkodę wieśniaka Dmytra Demczyszaka, zgłosił się do sądu lwowskiego ze swoją pretensyą.

Przy aresztowanych znaleziono około 200 koron nadto trochę złotej cennej biżuteryi, a Lorek, Cichoń i Wróblewska przyznali się do kradzieży na szkodę Demczyszaka, którą, podług jego zeznań, popełnili w następujący sposób: W dniu 17 października, podczas targu w Gródku Jagiellońskim zaczepił go nieznany mu przedtem Lorek i wszczął z nim rozmowę. Za chwilę przeszedł obok nich, także mu wówczas nieznany Cichoń, po którego przejściu Lorek się schylił i podniósł z ziemi pugilares, jaki miał wypaść z kieszeni Cichonia. Tak samo jak w Bochni Wróblewska Trzaskę, tak teraz Lorek Demczyszaka, skusił obietnicą podziału znalezionych pieniędzy i w tym celu wyprowadził go w ustronne miejsce do krzaków, gdzie jednak, nim zaczęli liczyć pieniądze, zjawił się Cichoń, żądając pod groźbą aresztowania, by mu pokazali swoje pugilaresy, gdyż on przed chwilą zgubił swój ze znaczną kwotą. Demczyszak natychmiast pokazał swój pugilares, w którym było 100 koron, Cichoń przyznał, że to nie jego pieniądze, a Lorek ze słowami: „nie bójcie się, ja wam pieniądze zawinę w papier, by się nie rozsypały“, zaczął je obwijać w kawałek gazety, włożył zwitek do pugilaresu, który następnie wetknął osłupiałemu wieśniakowi do kieszeni, poczem się spiesznie oddalił, udając, że uchodzi przed pościgiem Cichonia. Gdy Demczyszak przyszedł do siebie, otwarł pugilares, w którym zamiast 100 koron, zobaczył kawałek gazety. Pościg żandarmeryi w tym wypadku był skuteczny, gdyż Lorka, Cichonia i Wróblewską aresztowano na rogatce gródeckiej we Lwowie.

W taki sam sposób, w październiku z. r. okradł Lorek w towarzystwie drugiego, dotąd niewykrytego sprawcy, na stacyi w Tarnowie Melanię Kowalczykównę, w której oczach podniósł z ziemi rzekomo zgubiony przez kogoś pugilares. Kowalczykównie, biednej dziewczynie wiejskiej, Lorek narzucił się na opiekuna w pociągu, a sposobem praktykowanym z Trzaską i Demczyszakiem, skradł jej 100 koron.

Jak akta policyjne i doniesienia różnych poszkodowanych stwierdzają, „zgubnemi kradzieżami“ — „na woreczek“ na targach galicyjskich w ostatnich dwóch latach skradziono przeszło 2.600 koron, — a kradzieży tych dopuściła się z pewnością szajka, będąca pod komendą Lorka, ktory nie gardził i zwykłemi kradzieżami kieszonkowemi. W kwietniu 1906 r. Lorek w towarzystwie Kurzydłowskiej, na stacyi kolejowej w Krzeszowicach, skradł z kieszeni włościanina, Andrzeja Kuternogi, chustkę z kwotą 18 koron.

Szajka ta mieszkała w Dębnikach, gdzie podczas rewizyi znaleziono bardzo wiele cennych przedmiotów i kilkaset sztuk francuskich liczmanów z podobizną Napoleona III. Wróblewska przyznała w śledztwie, że z Lorkiem i Cichoniem, kradli co się dało i opisywała szczegółowo sposób kradzieży i organizacyę szajki, która nie zajmowała się żadną pracą, żyła wesoło i zabawiała się po kawiarniach. Lorek, Cichoń i Wróblewska byli już karani za kradzieże, zarówno w Królestwie Polskiem, jak w Galicyi — skąd wydaleni z granic państwa, samowolnie powrócili. Lorek, jak stwierdzono, utrzymywał w swoim czasie w Krakowie stosunki z głośnymi włamywaczami: Smólskim i Sumińskim.

Rozprawie przewodniczy radca sądu dr Trzaskowski, oskarża prokurator Obtułowicz; obwinionych bronią adwokaci dr Wł. Lewicki (Wróblewską), dr Himmelblau (Cichonia) i dr Gleitzman (Lorka i Kurzydłowską.

Główny obwiniony, Lorek, wysoki, szczupły brunet, o dosyć inteligentnym wyglądzie, zeznaje płynnie, poprawnie się wyrażając i przyznaje się tylko do jednej kradzieży, w Gródku, na szkodę Demczyszaka; innym zarzutom zaprzecza.

Taksamo drugi oskarżony, Cichoń, przyznaje się tylko do kradzieży w Gródku, przecząc, by uczestniczył w innych kradzieżach.

Przewodniczący: Ależ jeden z okradzionych, Trzaska z Bochni, poznał pana.

Oskarżony Cichoń: On powiada, żo mnie poznał po kapeluszu, ale niech on powie, czy mnie poznaje z „filozofii“? (Głośna wesołość — Cichoń zapewne chciał powiedzieć „fizyognomii“).

Przewodniczący: Więc pan nie był w Bochni?

Oskarżony Cichoń: Nie byłem, ja mogę dowieść swego „alibabi“ (wesołość).

Rozprawa podczas przesłuchania obwinionych obfituje w wiele komicznych momentów. Między innemi jako „corpus delicti“ złożono na stole kilkadziesiąt mosiężnych sztonów do kart, które Lorek wsypywał do woreczków okradanych, zamiast wyjętych z woreczka dwudziestokoronówek,

Rozprawa potrwa dwa dni.

Mordercy szynkarzy.

(Sprawozdanie wł. „Nowej Reformy“).

Przemyśl, 22 lutego

(Trzeci dzień rozprawy).

Przesłuchiwanie oskarżonych, trwające półtora dnia, ukończone. Przystąpiono do postępowania dowodowego i przesłuchano pierwszych 22 świadków. Ta wielka stosunkowo ilość przesłuchanych tłomaczy się tem, iż świadkowie ci o samych czynach zbrodniczych, popełnianych przez morderczą czwórkę, nic nie wiedzą, a zeznają przeważnie tylko na okoliczności, odnoszące się do stanu zdrowia oskarżonych Czebaka i Hałuszki. Dlatego też zeznań „sensacyjnych“ dzisiaj nie było. Wszyscy świadkowie zeznają zgodnie, że tak Hałuszka, jak i Czebak, dotychczas ciężko nie chorowali, że w rodzinie ich nie było żadnych pijaków, epileptyków i t. p., że więc o „dziedzicznem obciążeniu mowy być nie może. Na fakta konkretne bieżącej rozprawy zeznaje zaledwie paru świadków. Między innymi zeznaje przystawiony do sądu pod eskortą kapral artyleryi Mark, siedzący sam w śledztwie za kradzież. Ten opowiada, iż mówiła mu raz jego znajoma, siostra Czebaka, Anna Pawliszyn, że Czebak, pokłóciwszy się z jakimś żydem o grunt, zamordował go. Więcej nic nie wie.

Ojciec Hałuszki, zgrzybiały starzec, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i wstrzymuje się od zeznań.

Św. Amarowicz, dozorca więzień, twierdzi, że tak Hałuszka, jak i Czebak, symulują obłęd, że są zdrowi, że Hałuszkę nauczył jeden ze współwięźni, niejaki Stec, żeby udawał waryata, to mu się nic nie stanie, i że Hałuszka odtąd waryata udaje, ale, jak nikt nie widzi, to on z więźniami rozmawia.

Dla usiłowań członków bandy, probujących wykazać swoje alibi w czasie pierwszego napadu, wprost zabójczemi okazały się zeznania następujących 5 świadków: M. Brülla, Stanisława Cygana, A. Freiwilliga, oraz D. i L. Steinów, że owa czwórka bandytów znajdowała się wieczorem 10 czerwca w karczmie Brülla, gdzie nawet Tyszyk sprowokował ananturę, zakończoną pobiciem Brülla.

Ostatni świadek, więzień, niezaprzysiężony, Wasyl Hapała, odsiadujący 10 lat za podpalenie, jedyny ze wszystkich świadków twierdzi, iż Hałuszko, z którym w tutejszej celi podczas śledztwa siedział, jest waryatem.

Czwarty dzień rozprawy.

Przemyśl, 24 lutego.

W czwartym dniu rozprawy przystąpił trybunał do przesłuchiwania świadków na zarzuty napadów na karczmę Handlów i szynk Rothmana w Gródku.

Świadek Haja Handlowa, zgodnie z zeznaniami w śledztwie, opowiada o napadzie na karczmę, lecz nie poznaje nikogo z oskarżonych, jako sprawcy napadu. W napadzie sama kobiet nie zauważyła, ale słyszała od męża, że za oknem były kobiety.

Drugi świadek, żona zastrzelonego Rothmana, Beila, stanowczo poznaje Tyszyka, jako tego, który zastrzelił jej męża.

Wywołuje to gwałtowne miotanie się ze strony oskarżonego Tyszyka, który z przekleństwem na ustach przeciw Rothmanowej zarzuca jej kłamstwo.

Po przesłuchaniu tego świadka i następnego Eizyka Rothmana, syna zamordowanego, obrońcy i prokurator postawili szereg wniosków, między innemi o wezwanie na świadka do rozprawy, prowadzącego przeciw obwinionym śledztwo sędziego dra Linka.

Dział ekonomiczny.

Nowe linie telefonów. Na rok bieżący zamierzone jest wykonanie większych linij telefonicznych w Austryi, mianowicie w ruchu międzymiastowym. Jeżeli budowa owych linij będzie postępować wedle programu, to na roboty w rok bieżącym wydana zostanie suma $12^1/_2$ mil. koron. I tak powstanie nowe połączenie Wiednia z Insbrukiem z dwoma odgałęzieniami, tudzież nowa linia Wiedeń—Tryest. Dalej powstanie nowe połączenie Lwowa z Wiedniem, ale w roku bieżącym wykonana zostanie tylko linia Kraków—Lwów z przedłużeniem do Czerniowiec. Trzecia ta linia lwowska ma, o ile możności, być przeprowadzona bez stacyj pośrednich przy użyciu silniejszych drutów. Prócz tego powstaną nowe linie w Czechach i na Morawach.

Budapeszt, 24 lutego. Pszenica na kwiecień 11·57 do 11·58; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 9·77 do 9·78; żyto na kwiecień 10·28 do 10·29 żyto na październik od 8·50 do 8·51; owies na kwiecień 7·66 do 7·67; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·51 do 6·52; rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojno; deszcz.

Proces ruski w Wiedniu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 24 lutego).

Wiedeń. Trybunał kasacyjny zajmuje się dzisiaj rozpatrzeniem wyroku, wydanego przez senat orzekający wiedeńskiego sądu krajowego w procesie przeciw studentom ruskim z powodu znanych zajść na uniwersytecie we Lwowie w dniu 21 lutego 1907 r. Wszyscy zasądzeni studenci w liczbie 7, oraz skazany za podjudzanie koncypient adwokacki dr Baczyński, wnieśli zażalenie nieważności, które zastępują dr Roode i dr Joachim. Trybunałowi kasacyjnemu przewodniczy prezydent senatu Hellmann.

Dr Roode podnosi w swojem zażaleniu wyłącznie niewłaściwe jurydycznie osądzenie sprawy i wywodzi, że celem rozpatrzenia winy oskarżonych należy zbadać przedewszystkiem momenta winy, stwierdzone przez wyrok przeciw każdemu z oskarżonych. Z tego rozważenia wynika, że ani jeden z oskarżonych nie brał udziału w czynach, przez które wywołane zostało spustoszenie, lecz udowodniono im tylko przesuwanie ławek, a nawet tylko obecność na miejscu czynu. Ponieważ w tych działaniach niema złego zamiaru, przeto należy zły zamiar w inny sposób ustalić. Odnośne stwierdzenia wyroku są natury zupełnie ogólnej i niewystarczające. Obrońca występuje także przeciw konstrukcyi wyroku.

Dr Joachim wytyka nadto, że wniosek jego o przesłuchanie świadków co do nastroju, panującego wśród ludności ruskiej, został odrzucony i wywodzi, że nie rozchodzi się tutaj o zbrodnię z § 81, lecz o zbrodnię, która należy przed trybunał przysięgłych.

Na rozprawę przybyło bardzo wielu studentów. Z obszernego referatu okazuje się, że zarzut w sprawie zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała został po skończeniu postępowania dowodowego przez prokuraroryę państwa cofnięty.

Wiedeń. W trybunale kasacyjnym w sprawie sprzeciwu studentów ruskich, zasądzonych za udział w zdemolowaniu auli uniwersyteckiej we Lwowie, wniósł generalny prokurator uwolnienie od kary i winy dwóch skazanych: studenta praw Iwana Ciapki i studenta medycyny Andrzeja Didunyka, przyjmując, że w rozprawie nie udowodniono im udziału w demolowaniu auli. Natomiast co do innych skazanych skazanych domagał się generalny prokurator odrzucenie ich sprzeciwów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 24 lutego.)

Odkrycie spisku.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że aresztowania w sprawie odkrytego w tych dniach spisku trwają dalej. Policya urządza obławę jeszcze na 50 osób, które podejrzywa o uczestnictwo w spisku. Osoby te jednak przebywają głównie w Finlandyi.

Dwa i pół miliarda na flotę.

Magdeburg. Do „Magdeburger Ztg“ donoszą z Petersburga: Wczoraj odbyła się tu rada koronna pod przewodnictwem cara, na której uchwalono wyznaczyć **2.400,000.000 rubli na konstrukcyę rosyjskiej floty wojennej.** Gdyby Duma tej kwoty uchwalić nie chciała, ma być związaną. Na wieść o tem, powstała wielka konsternacya nawet wśród prawicy Dumy.

Rząd o sytuacyi w Rosyi.

Petersburg. Onegdaj odbyło się tajne posiedzenie komisyi Dumy dla obrony kraju, które trwało do godziny 1 w nocy. Omawiano położenie na „bliskim“ i „dalekim“ wschodzie. Prezydent ministrów Stołypin, oraz ministrowie Izwolskij i Kokowcew złożyli szczegółowe oświadczenia. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że deklaracye ministrów brzmiały wogóle uspakajająco. Między rządem i członkami komisyi panowała najzupełniejsza jedność. Stwierdzono, że Rosya absolutnie potrzebuje silnej armii zarówno na lądzie, jak na morzu.

Generał Stoessel.

Petersburg. Jak słychać, car zamieni wyrok śmierci, wydany na gen. Stoessla, na krótką tylko karę więzienia, przyczem pozostawi mu prawo do emerytury ze względu na to, że gen. Stoessel nie posiada żadnego prywatnego majątku.

Eskadra rosyjska w Rzymie.

Rzym. W ambasadzie rosyjskiej odbył się obiad na cześć admirała i oficerów eskadry rosyjskiej, w którym, oprócz ambasadora i jego małżonki, wziął także udział prezydent ministrów Gioletti i liczni dygnitarze.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24 lutego.

Wiedeń. Zmarł tutaj generalny inspektor konnicy obrony krajowej, Jonak — przeżywszy lat 67.

Praga. Dzisiejszej nocy umarł tu emerytowany profesor uniwersytetu, dr Jan Palacky, syn Franciszka Palacky'ego.

† Swatopluk Czech.

Praga. Wczoraj wieczorem zmarł tu wybitny i powszechnie znany poeta Swatopluk Czech.

Sekcya socyalno-polityczna w ministerstwie handlu.

Praga. „Deń“ donosi, że Rada ministrów zadecydowała już o organizacyi i agendach sekcyi socyalno-politycznej w ministerstwie handlu. Sekcya ta będzie się składała z czterech, zupełnie samodzielnych grup. Do pierwszej grupy przydzielone zostaną sprawy ustawodawcze, biura pośrednictwa pracy, sprawy robotnicze i sprawy sądów rozjemczych. Do drugiej należeć będą kwestye socyalno-polityczne, do trzeciej prace statystyczne, do czwartej wreszcie sprawy inspektorów przemysłowych.

Z walki wyborczej.

Praga. Dzienniki donoszą z Budziejowic, że toczy się tam zażarta walka między kandydatem niemieckim a czeskim. Jest to wogóle jedyne miasto, gdzie rozstrzyga się wybór między Niemcami a Czechami. Przy poprzednich wyborach kandydat niemiecki zwyciężył czeskiego większością 26 głosów, z czego Czesi wnioskują, że obecnie uda się im zwyciężyć.

Reforma regulaminu.

Budapeszt. Sejm prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad reformą regulaminu.

Budapeszt. Dysydenci z partyi niezawisłości prowadzą na prowincyi zaciętą agitacyę przeciw rządowi i rewizyi regulaminu sejmowego. Na zgromadzeniu wyborców w miejscowości Marosz Haza oświadczył przywódca dysydentów, poseł Lengyel, że przez rewizyę regulaminu rząd chce wydać parlament węgierski Wiedniowi.

Nowa kolej bałkańska.

Berlin. Donoszą tu z Belgradu, że rząd serbski w tych dniach rozpocznie starania u Porty o udzielenie koncesyi na budowę kolei żelaznej od granicy serbskiej przez terytoryum tureckie do brzegów Adryatyku. Rząd austryacki został już zawiadomiony o tym zamiarze rządu serbskiego.

Anglia przeciw Rosyi.

Londyn. „Economist“, omawiając sprawę kolei sandżackiej podnosi, że jeżeliby porozumienie austryacko-rosyjskie miało być tak słabe, że musiałoby zniknąć wobec tak małego, a najzupełniej słusznego postulatu Austryi, jak kolej sandżacka, to wogóle niczego nie możnaby na tem porozumieniu opierać.

Obawa o papiery.

Berlin. „Localanzeiger“ donosi: Wbrew przeciwnym pogłoskom, stwierdzić należy, że wszystkie papiery i korespondencye byłego wychowawcy cesarza Wilhelma, zmarłego niedawno radcy Hinzpetera, znajdują się w rękach cesarza. Pamiętniki swoje Hinzpeter własnoręcznie spalił już przed laty. U byłego służącego radcy Hinzpetera, Ludwika Antoine, przeciwko któremu wytoczono śledztwo — znaleziono jedynie pewne pismo z podpisem cesarza.

Spisek Frankistów.

Londyn. Z Lizbony donoszą tutaj, że spisek reakcyjny, uknuty przez zwolenników Franki, który miał na celu przeprowadzenie zamachu stanu i reaktywowanie dyktatury spełznął na razie na niczem, dzięki bardzo stanowczej postawie, jaką zajęły stronnictwa liberalne. Król nie przyjął wprawdzie przywódców stronnictw postępowych, którzy chcieli go ostrzedz przed niebezpieczeństwem, grożącem mu z powodu ulegania klerykalnej reakcyi, ale sama ludność zajęła wobec reakcyonistów tak groźną postawę, że zaniechali oni swego zamiaru.

Zamach stanu miał rozpocząć się od demonstracyi przed dziennikiem liberalnym „El Mundo“, przed którym jednak zebrały się tłumy jego zwolenników, aby odeprzeć oczekiwany atak reakcyonistów. Wojsko i policya były skonsygnowane i przez całą sobotę stały w pogotowiu.

Na drogę demokratyczną.

Lizbona. Alpoin wygłosił publiczny odczyt, w którym oświadczył, że, jego zdaniem, monarchia tylko wtedy może być uratowaną, jeżeli wstąpi na drogę demokratyczną. Obecny rząd musi zabezpieczyć publiczne swobody.

Urzędowe zaprzeczenie.

Cetynia. Wiadomości, według których kilku deputowanych miano wtrącić do więzienia z powodu zdrady stanu, zaś inne osoby, winne zdrady stanu, rozstrzelać, na mocy wyroków sądu wojennego — są zupełnie zmyślone. W całym kraju panują normalne stosunki.

Burza w Anglii.

Londyn. Wczorajsza burza, która z elementarną siłą przeciągnęła nad brytyjskiemi wyspami, poburzyła wiele domów, oraz pozrywała dachy z kościołów i szkół. — Orkan wyrwał wiele drzew z korzeniami. — W wielu miejscowościach walące się gruzy pozabijały lub poraniły ludzi.

W Manchester musiano chwilowo wstrzymać ruch kolei ulicznej. Koło Donegal zepchnął wiatr pociąg kolejowy z szyn, jednakże podróżni nie odnieśli szkody. Także na morzu spowodował orkan kilka wypadków. — Koło Mersey rozbił się statek, którego załoga, złożona z ośmiu ludzi, miała zatonąć. — Na wybrzeżu wiele małych statków znalazło się w niebezpieczeństwie. W kanale św. Jerzego został mały statek wyrzucony na ląd. Koło Sheerness przewróciła się łódź rybacka; rybacy prowadzący łódkę, zatonęli.

Trzęsienie ziemi.

Brancaleone. Dzisiaj o godzinie 2 nad ranem odczuto trzęsienie ziemi w Brancaleone, Ferruzano i Bruzzano, które jednakże nie wyrządziło szkody.

Zamach w kościele.

Denver. W tutejszym kościele anarchista włoski zastrzelił, podczas nabożeństwa, księdza rzymsko-katolickiego, Leona Heinrichsa. — Sprawcę uwięziono.

Przesilenie finansowe w Japonii.

Londyn. Do „Daily Express“ donoszą z Kobe, że w Japonii wybuchło poważne przesilenie finansowe. — W ostatnich dniach zawiesiło wypłaty 12 firm w Kobe, Osaka i innych miejscowościach. Są to firmy w większej części metalowe. Pasywa wynoszą około pół miliona funtów szterlingów. — Trzy mniejsze banki w Tokio upadły, zaś na inne urządzono run.

Strajk kolejowy.

Montevideo. Cały personal kolejowy Rzeczypospolitej rozpoczął strajk.

Mianowania w policyi. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie koncypistę policyę dra Stanisława Gulkowskiego komisarzem policyi, a praktykanta konceptowego Kamila Gebhardta, koncepistą policyi.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza policyi Stanisława Krzyżanowskiego z Oświęcimia do Podgórza i komisarza policyi Karola Kropczyńskiego z Krakowa do Oświęcimia.

Kandydatura kobieca. Wczoraj odbył się we Lwowie wiec kobiet postępowych, na którym oświadczono, że komitet równouprawnienia kobiet postawi przy nadchodzących wyborach do Sejmu, jako kandydatkę panią Maryę Dulębiankę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Co to jest choroba?

Prawie wszystkie choroby powstają przez to, że trawienie i przyswajanie jest nienależyte i krew, tworząca się przez trawienie i przyswajanie, zamiast być zupełnie czystą i zdrową, ulega zepsuciu przez nieczystość i materye chorobowe. Gdyby trawienie i przyswajanie było u ludzi zawsze należyte, a wskutek tego krew też zdrowa, czysta, to prawdopodobnie chorób nie byłoby wcale. Tak więc zarodek wszelkich chorób leży w trawieniu, przyswajaniu i w krwi.

Niestety, przez nierozsądny sposób życia, szczególnie w jedzeniu i piciu, występują w trawieniu i przyswajaniu zboczenia, które, chociaż z początku nie są bardzo dokuczliwe, to przecież powoli wywołują stan krwi, przez który powstają choroby wszelkiego rodzaju.

Dlatego jest to wielką zdobyczą, że w ferromanganinie znaleziono środek, który przy dzisiejszym sposobie życia bezwarunkowo jest potrzebny, ażeby poprawić wadliwe trawienie i przyswajanie, krew oczyścić i dostarczyć jej potrzebnych części.

Pierwsze oznaki chorób, pochodzących z powyższych zboczeń, ujawniają się przez bledniсę, niedokrwistość, osłabienie, bicie serca, wyrzuty skórne, ból głowy, darcie w członkach, newralgię, zaburzenia u kobiet i dziewcząt, wnet atoli pojawia się poważniejszy stan chorobowy, jeżeli się temu nie zapobiegnie.

Ferromanganiny za K. 3·50 flaszkę dostać można w aptekach, a niezawodnie w aptece pod „Złotym słoniem“, w aptece pod „Tygrysem“, w aptece pod „Lwem“.

Skład hurtowny: Apotheke Jos. von Török, Königsgasse 12, Budapest.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lutego. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 94·20. Akcye austr. zakł. kred. 642·—. Akcye węg. zakł. kred. 770·00. Akcye Anglobanku 304·50. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Bankvereinu 538·50. Akcye Länderbanku 419·50. Akcye kolei państwowych 674·50. Lombardy 145·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 529·—. Akcye tytoniowe 419·—. Alpiny 655·7[illegible] Rima-Muranyi 535·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2565·—. Losy tureckie 186·—. Ruble 251·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 24 lutego. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 201·90. Tow. dyskontowe 175·25.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

24 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 [illegible]0	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4% „ miasta Lwowa	92 75	93 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 50
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	102 —	109 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	563 —	569 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	576 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
„ „ „ srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% „ „ węgierska	94 —	94 50
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ „ węgierska	112 —	112 50

Zdolny retuszer

do powiększeń bromosrebrnych, platynotypyl, koloryzator i rysownik, również jako wytrawny operator pracujący dotychczas w zakładach pierwszorzędnych w kraju i zagranicą, poszukuje stałej posady lub objęcia filii, którą mógłby z czasem dzierżawić. Posiada dobre referencye i próby własnych zdjęć. Zgłoszenia: S. A. K. 999 poste restante Chodorów. 1278

Realność i młyn.

Na Śląsku jest 15 morgów dobrego ornego pola i nowo odbudowanym, dobrze idącym młynem na stałej wodzie z zabudowaniami gospodarczemi wraz z inwentarzem z wolnej ręki zaraz do sprzedania i do oddania. Wiadomości udzieli właściciel Rudolf Drobisz w Kiczycach Nr 25, poczta Skoczów, Śląsk austr. 1268 1 2

Aparat fotogr. statywowy. 13×18 z przyborami tanio do sprzedania. Nadaje się dla malarzy i techników. Obejrzeć można ul. Piotra Michałowskiego l. 14, II p. prawo. 1269 1 2

Egzam. budowniczy

mający koncesyę, 27 letnią praktykę. Niemiec, poszukuje odpowiedniego zajęcia, Zgłoszenia pod **A. L. 1270** przyjmuje Administracya „N. Reformy", 1270 1 2

Ostrzeżenie.

Za pełnoletniego syna mojego Aleksandra Piwockiego żadnych długów, czyto zaciągniętych w gotówce, czy wzrosłych z powodu kredytowania mu towarów lub środków spożywczych pod żadnym warunkiem płacić nie będę.
1284 **Jerzy Piwocki.**



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie.
Przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 975 3 0

MAGAZYN JULIUSZA GROSSEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.

LODY

w formie kwiatów lub owoców gustownie ubierane. Bomby lodowe w siatkach karmelowych napełniane kremami i konfiturami. Lody w cegiełkach do krajania na części, dostarcza na czas oznaczony i w specyalnie zamkniętych naczyniach.

CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA
Floryańska 46. Telefon 466. 849 2 0

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 516 39 0
W. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Poszukuje się

kupna apteki w mieście powiatowem z obrotem od 20.000 wyżej. Zgłoszenia proszę nadsyłać: Lwów, ul. 29 listopada 32, R. Małecki. 1233 3 3

15 Décembre.

Je voudrais bien avoir la certitude, que vous avez reçu ma réponse en polonais, que j'ai envoyée le 17 Février à la ville et sous l'adresse nommée dans votre lettre. Je suis déjà á la maison. Votre ami, qui vous aime bien, bien vous embrasse de tout son coeur. 1279

E. 1609/7.
4 1283

Ogłoszenie.

Na żądanie firmy Lask, Mehrländer et Co. w Wadowicach, zastąpionej przez p. adw. Dra Korna w Wadowicach, odbędzie się **dnia 29 marca 1908** o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 5 licytacya połowy realności lwh. 59 ks. gr. gm. Dukla objętej, składającej się z piętrowego murowanego domu, oraz kawałka niezabudowanego placu.

Połowa nieruchomości jest oceniona na kwotę 10.000 koron. Najniższa cena wynosi 5000 koron; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dukla, dnia 27 stycznia 1908.
Pągowski.

Dla wynalazców!

Do zużytkowania i spieniężenia poszukuje się wynalazków i pomysłów, wszystko jedno z jakiej dziedziny, za **wysoką zapłatą** z udziałem w zyskach. — Zgłoszenia przyjmuje **Krug i profesor Aquilar** w Bazylei (Basel, Szwajcarya), Freierstr. 32. 1267 1 3

ZAWIADOMIENIE.

Z wiosną otwarty zostanie
Pierwszy magazyn konfekcyi i towarów modnych
pod firmą 1275 1 26
WACŁAW MŁODECKI
Kraków, Rynek l. 4
(obok kościoła Panny Maryi) **parter** i I. piętro.
Zaopatrzony w wielki wybór:
Kostyumów i sukien franc.: od najskromniejszych do najwykwintniejszych według najnowszych żurnali angielskich i oryginalnych modeli paryskich,
żakietów, płaszczy wieczorowych, saków podróżnych,
jak również: spodnic, halek, bluzek, szlafroków, matinek, boa, rękawiczek, kołnierzyków, krawatek, pończoch, pasków, woalek i t. d.

Konfekcya żałobna: materyały, jedwable, krepy, jak wszystko w zakres żałoby wchodzące.

WACŁAW MŁODECKI

Magister farmacyi rutynowany, znajdzie umieszczenie w aptece we Lwowie od kwietnia. Dokładne zgłoszenia: **Gościcki, Lwów,** Szumlańskiego 11. 1102 10 10

Sklep masarski

w śródmieściu, nadający się również na innyinteres do sprzedania. Wiadomość tamże: Sławkowska 31. 1259 3 3

Faetony używane

pokryte na oliwnych osiach, w większym wyborze oraz wózki resorowe nowe do sprzedania u lakiernika powozów **Stefana Mudrego, Kraków,** ul. Franciszkańska 4. 935 6 7

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 22 0

Kawaler katol., 28 lat, inteligentny na pewnem stanowisku, 2000 K, z braku znajomości pragnie zawiązać korespondencyę z panną przystojną, inteligentną. Fotografia pożądana. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod **W. G. 1351** post. rest. **Kraków.** 1258 2 2

Kierownika

do prowadzenia cegielni poszukuje miasto Nowy Targ.

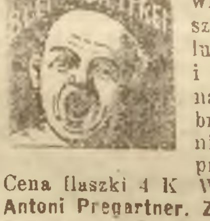
Wymagane następujące warunki:
1. Petent ma wykazać się znajomością prowadzenia większych cegielni o piecach kręgowych;
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Podania własnoręczne z odpisami świadectw wnosić należy **do 25 marca 1908.**

Początkowa płaca roczna 1200 koron, pomieszkanie, opał, światło. Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie na jeden rok.

Bliższych wyjaśnień udzieli burmistrz miasta. 1248 2 4

Środek do farbowania włosów,



największa zdobycz nowych czasów, nie zawiera ani ołowiu, ani trucizny, zatem nieszkodliwy, nie sprowadza bólu głowy. Barwi białe, siwo i rude włosy głowy i brody na jasno ciemne i czarne, nie brudzi skóry głowy. Barwienie jest trwałe i nie puszcza przy myciu głowy mydłem. **Cena flaszki 4 K** Wysyła za zaliczką opłatnie **Antoni Pregartner. Zwettl, N. Ö.** Dla odsprzedających wysoki opust. 1253 2 5

Dobra sposobność

dla Panów i Pań do zapewnienia sobie w miejscu pobytu i w podróży dobrych i stałych dochodów. Fachowe wiadomości nie konieczne; taksamo inwestycye kapitału. Zgłoszenia pod **„Skrytka pocztowa 118"** w Krakowie. 1197 2 3

Wyborne rękawiczki skórkowe

„glace" białe i kolorowe. Damskie i męskie para ... 1·25 1043 3 0
poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4 **naprzeciw Izby handlowej.**



1182 3 10

Handel

delikatesów, owoców i korzeni, oraz sprzedaż koniaków, likierów, jest z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„Wytrwałość 4000".** 1173 3 3

Potrzebny

do czynności biurowych młody człowiek posiadający już trochę rutyny. Pożądaną jest stenografia niemiecka, a znający także i polską oraz umiejący pisać na maszynie, mają pierwszeństwo. — Oferty z curriculum vitae i odpisami świadectw należy nadsyłać pod adresem: **Michał Ader,** Kraków, Gertrudy 10. 1263 2 3

Sklep

bławatny ... prosperujący, przy nader ruchliwej i głównej ulicy jest **do sprzedania** z powodu stosunków rodzinnych.
Bliższej wiadomości udzieli p. Oskar Doening, ul. św. Jana 3, (hala licytacyjna). 1230 3 3

Kurtyna Teatru „Figliki"

9½ m. szeroka, 4 m. wysoka, ze sukna szarego, z aplikacyą jedwabną według pomysłu art. malarza p. Karola Frycza, tanio do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje A. Schifman, Kraków, Kolejowa 12. 1262 2 3

Do wynajęcia

pokój frontowy na dnie tygodnie, miesiące. **Tamże obiady** w domu i na miasto. Wiadomość tylko na II p. u p. Tomaszewskiej, Krupnicza 16. 1237 3 5

Wywóz lodowni dla gospodarstwa domowego.

LODOWNIE

dla restauracyi, rzeźników, mleczarni, cukierni itd., wyłożone blachą, szkłem lub marmurem, we wszelkich rozmiarach i wszelkiem wykonaniu wyrabia i poleca **První tuzemská továrna lednic J. K. Rudolf v Plzni,** Čechy. 1261 2 6

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 16 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Z powodu nagłego wyjazdu do Królestwa urządza się ze znacznem ustępstwem, bo o 25% niżej cen praktykowanych 1165 6 12

WYSPRZEDAŻ

kamieni Uralskich i Indyjskich
dla wszelkiej biżuteryi,
sprzedaje się również szczególniejszy antyk pierścień bojarski z dużym zielonym chryzolitem, brosza z naturalną dużą akwamaryną, rubin indyjski 6½ karatowy, szafir czerwony 3½ karata, szmaragdy piękne zielone, różowe topazy, szafiry żółte, zielone, niebieskie i wiele innych. — Wyroby z kamieni Uralskich: bardzo ładne szkatułki do biżuteryi, malachitowe i jaszmowe, kolie z białych topazów, popielnice, pieczątki, przyciski z cudnemi owocami, góry, groty i kolekcye minerałów dla uczącej się młodzieży. — Wysprzedaję również meble, lustra, landszafty, dywany, figury i t. p. drobiazgi dla upiększenia lokalu, oraz naczynia kuchenne i nuty na fortepian.
Ul. Karmelicka 37, II. piętro.
25% niżej cen praktykowanych.

Spólnika

lub spólniczki z kwotą 600 złr. poszukuje się dla rentownego sezonowego od 20 lat istniejącego przedsiębiorstwa. Oferty pod **H. L. 600** poste restante Kraków. 1259 2 2

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19.

poleca inteligentnego człowieka na sekretarza albo kasyera w kraju i za granicę. 1227 2 2

Stare

koniaki węgierskie i francuskie oraz likiery i wódki wysprzedaje i poleca z opustem 10% firma **Józefa Chiciaka, Kraków,** Szewska 2, zamówienia z prowincyi odwrotnie. 1172 3 3

Panna (izraelitka) z ukończoną stenografią polską (Polińskiego) szuka zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod **C. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1212 2 2

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela **„BYT"** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 1111 130 0

K 450.000

tytułem głównej wygranej w
13 ciągnieniach do roku **13**
daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).
Najbliższe 2 ciągnienia już
dnia 1 marca 1908
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na
32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 1201 2 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur"
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

OGŁOSZENIE.

RADA NADZORCZA
Stowarzyszenia pożyczkowego WZAJEMNA POMOC w Makowie
zaprasza P. T. Członków Stowarzyszenia na zwyczajne
XXXI. Walne Zgromadzenie
dnia 8 marca 1908 o godzinie 4 po południu odbyć się mające.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907;
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia po 31 grudnia 1907;
3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku;
4) Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcyi.
5) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej;
6) Wybór komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski członków.

Maków, 20 lutego 1908. 1282

Prezes *Dr Andrzej Karaś.* Sekretarz *Jakób Obtułowicz.*

PROBOSZCZA KNEIPPA



POKRZYWOWA Woda do włosów

NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA
we flaszkach po 2 i 4 korony. 1123 4 5
Dostać można w aptece K Wiszniewskiego; w handlu Reima i Ski; w drogueryi Zopotha i Ski.

Patenty

wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy Wiedeń, II., Praterstrasse 37.
166 14 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski